

TE TANIOŚCI W PONIEDZIAŁEK, 13-go CZERWCA – Otwarte od 9:30 Rano do 6-ej Wieczorem

Męskie z Niebieskiego Denim
Overalls
53c

Potrójnie szyte, dobrze wzmocnione overalls, które wytrwają przez długi czas. Wielkości 38 do 42.

Z Semi-Porcelany
Naczynia na Masło
9c

Wielkie, przykryte naczynia które utrzymają masło w dobrym i świeżym stanie. Zrobione do sprzedaży po 25c. Dept. Porcelany

Wielkie, Ręcznie Zrobione
Oparcia na Krzesła
19c

Ochronią one krzesła i nadadzą ładnego wyglądu w domu. Wiele ślicznych deseni.

AMERICA'S FASTEST GROWING DEPT. STORES
GOLDBLATT BROS.
Copyright 1931
STATE STREET STORE (NEIGHBORHOOD STORES)
Broadway at Lawrence Chicago & Ashland Av. 47th Street & Ashland Hammond (Ind.) Hohman Ave. at Sibley
On STATE-JACKSON TO VAN BUREN
26th & Turner Ave. 91st St. & Commercial Gary (Ind.) 645-665 Broadway

3x6 Water Color
ROLETY
33c

Zmywalne muslinowe rolety na dobrych drążkach. Nieco nieprawyidlowe. Po bardzo niskiej cenie.

Damskie Białe
PASKI
7c

1 1/2 do 1 cal. szerokości z białego afzelu z ładnymi sprzączkami. (Dept. 5c-51).

SHORTS
8 1/2c Sztuka

17c wartości Perkalowe shorts w różnych kolorach i deseniach. Elastyczne boki.

Pozostałe Towary! Różne Grupy! Wyjątkowe Wartości

GIANT PRISCILLA FALBANKOWE FIRANKI
59c PARA



Wartość Ta Zrobi Furorę!
Ponieważ falbankowe firanki po takiej cenie są niezwykle ofertą, radzimy wam przyjąć wcześniej... i kupić kilka par!

- Z Dobrej Grenadyny!
- 45 Cali Szerokie; 2 1/4 Jarda Długie!
- Z Jednobarwnymi, Szerokimi Falbankami!

Zobaczcie ich pełną wielkość! Zbadajcie jakość grenadyny! Oglądajcie jak ślicznie każda para jest uszyta! Wówczas przekonacie się, że one są wyjątkową wartością po tej niskiej cenie!

Damskie Śliczne z Rayon
Tafty Slips
39c

Krajane Na Ukos By Dokładnie Pasowały
Rozszerzalne ramioneczka... niektóre z wysokim zaokrąglonym staniczkiem. Obszyte koronką lub gładkie. Tearose w wielkościach 34 do 44.

SZNRÓWKI, Gorsety i Girdles
Do Wyboru **89c**

Warte o Wiele Więcej
Z satk i materiałów w wielkim wyborze fasonów. Dobry wybór wielkości w tej grupie. Kupcie kilka par tej niskiej cenie.




Zdrowa Żywność Tanio

Zobaczcie co możecie kupić za **5 1/2c**

Rose-Dale Kukurydza **5 1/2c**
Słodka cukrowa kukurydza. Puszka No. 1

SMACZNY GROSZEK **5 1/2c**
Belle of Belgium. Puszka No. 1

DOBRE SPAGHETTI **5 1/2c**
Lub Makaron. Włoskiego stylu. Funt. paczka

POST TOASTIES **5 1/2c**
Corn Flakes w zwykłej paczce

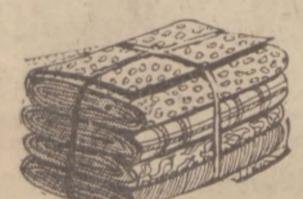
(4 dla odbiorcy z każdego z powyższych artykułów)

Maxwell House **KAWA** **23 1/2c**
Funt. puszka Pakowana w próżni. O dobrym smaku i aromacie.

KYDOL **OXYDOL** **35c**
Proszek z Wielkiej Paczki Do prania, i t. d. Po znizonej cenie.

DOBRE GRENADYNY
36 i 48 Cali Szerokie!
Zwykle 25c do 35c Wartości!
18c JARD

Kolorowe wzory na ivoi lub pastelowych tłach. Nie wszystkie kolory w każdym deseni, lecz wiele deseni do wyboru! Kupcie wiele jardów po tej oszczędzającej cenie... do kuchni, sypialni, i t. d.



Jedwabne Szyfonowe Pończochy
Pełnej Długości Lub Do Kolan!
25c Para

Pierwszorzędne, cienkie jedwabne szyfonowe w jasnych odcieniach na lato. Do kolan z lastex podwiązkową górą. Obydwa gatunki ze wzmocnionymi piętami i palcami. Wielk. 8 1/2 do 10 1/2.



Van Camp's **ZUPA POMIDOROWA** **4 1/2c** Puszka

Zaczynjcie to lato we właściwy sposób podając tą smaczną pomidorową zupę. 4 puszki dla odbiorcy.

Na Szybkie Dania! **ROUND STEAK** **17 1/2c**
Krajany z doborowej wołowiny. Spróbujcie go pieczonego na różni. Funt

Smaczne i Chude! **ŻEBERKA** **10 1/2c**
Podajcie je z kiszowaną kapustą, jest to prawdziwy przysmak. Funt

Wyprzedaż! Prześcieradła Przybrudzone przy Pokazywaniu

Różne Pozostałe Grupy! Wycofane Rozmiary! Zbrudzone Na Kontuarze!

- 61x99 lub 81x99 cali z kolorowymi, Miereżowanymi Brzgamami
- Nieco Nieprawidłowe. Białe. Różne Rozmiary. Nawet 81x99 Cali
- Doskonałej Jakości... 61x64 Nitel. Geste. Wszystkie Rozmiary!
- Wiele Innych!

68c Sztuka

Nie Gwarantujemy, że Zapas Wystarczy Na Długo!

POKROWCE NA MATERACE
\$1.09 wartość. Niebielone. Taśmowe brzegi, gumowe guziki. Wszystkie rozmiary, style. **77c**



Bawełniane Sukienki
• Świeże Fasony Na Lato
• Mexicana i Modne Druki
69c

Pralne bawełniane sukienki odpowiednie do noszenia w domu i na wakacje! Nowy dirndl fason, który jest obecnie tak modny jest główną atrakcją. Wielkości 14 do 20, 38 do 44 i 46 do 50 w tej grupie.

Z Non-Wilt Kołnierzykiem
Koszule
59c

W Modnych Deseniach! Dobrze Wykończone!

Mężczyźni! Tu macie sposobność nabycia koszul na całe lato! Wielkości 14 do 17 w tej grupie, lecz nie wszystkie wielkości z każdego fasonu. Każda sztuka jest wyjątkową taniością.



Wyprzedaż! Tysiące Jardów ŚLICZNYCH PRALNYCH MATERIAŁÓW

RESZTKI WARTOŚCI 19c do 29c Jard!
9 1/2c Jard

RESZTKI WARTOŚCI 29c do 39c Jard!
12 1/2c Jard

Pralne Acetate Rayon Materiały **39c** Jard

- Jednobarwne i Drukowane
- 36 i 39 Cali Szerokie
- Niepełzające Kolory!
- Niektóre Nieprawidłowe

- 36 i 39 Cali Szerokie
- Drukowane Słub Brodkioty!
- Lawns, Woale, Piki
- i Wiele Innych!

- Białe i Pastelowe
- 39-Cal. Nubby Ruff Shantung
- 39-Cal. Jacquard Rayon Krepa
- 49c do 59c Wartości!

REKAWICZKI NA LATO **29c**
Pralne z milanese rayon, białe i kolorowe. Do wyboru wielkości 6 do 8. Para

Dziewczęce Ubranka Do Zabawy **39c**
Nigdy ich ona nie ma za wiele! 80 square, pralne druki w licznych fasonach. Wielkości 7 do 14.

Mężczyźni! Do Noszenia w Lecie i Do Zabaw, Zechciecie Mieć Zapas
SLACKS
69c

Zrobione z Sanforized Skurzonego Materiału, By Zawsze Pasowały!

Dobrze zrobione — zupełnie tak samo jak droższe! Wzmocnione w potrzebnych miejscach. Nowe kolory i nowe desenie. Wielkości 28 do 42.
Dept. Roboczej Odzieży



21x27 Cali PODUSZKI
Nasświetlane Poza-Fioletowymi Promieniami **\$1.09** Sztuka

20% kędzierzawego białego kaczego pierza; 80% kędzierzawego białego indyjskiego pierza. Rzeczywista niska cena za tej jakości poduszkę.

KOŁDRY **\$1.59** Sztuka

72x84 cali podczas krajania. Pokryte challis z brzgamami z satyny. 4 funty nowych bawełnianych włókien. SZTUKA

80x105 Cali Dobby Crinkled Kapy na Łóżka **99c**

Ładne bawełniane kapy z kolorowymi dołbami paskami. Zabkowane dookoła. Resztki fabryczne. W wyborze kolorów.

OBRUSY W KOSTKI **12 1/2c**

42x43 cali. Niepełzające. Czerwone, niebieskie, złociste i zielone. Tylko



Damska Rayon Bielizna
Luc-Rays i Petal-Parfays!
24c Sztuka

Zwykle, extra i double extra rozmiary. Elastyczne i z wstawką na przodzie paski. Niektóre z ładnymi ozdobami. Wszystkie są rzeczywiście wartością.



Przełóżnijcie Te Taniości!

Hershey Czekolada 12 tabliczek za **4c**
Czysto mleczna czekolada ulubiona tak przez młodzież jak i dorosłych.

Ręcznie Robione PREGLE **12 1/2c**
Maślane preclle do-brze posolone. Funt

Bawełniane Olejowe Mops **29c**
O - So - Ezy mops. Z wielką głowicą z wkręcanym na drążkiem.

DAMSKIE D'ORSAYS **29c** Para
Zapon wierzchoły, poduszeczkowe poduszki i kubańskie obcasy. 4-8. Dopóki starczy zapas.

SIEDZENIA do Wygódki **\$1.39**
Dębowa lub mahoniowa wykończona siedzenia ze sztabową zawiasą.

PUSZKI na Popiół **89c**
Wielkość No. 2. Galwanizowane. Z pokrywą. No. 3-\$1.29

MISKI DO NACZYŃ **27c**
14 Kwart. Wielk. Niebiesko emalowane miski, które są bardzo użyteczne. Dept. Przyborów Domowych



Chłopięce Pralne Knickers
Sanforized!
49c

Z dzierzganymi elastycznymi dołami, z kieszonkami z przodu i z tyłu. W kostki, kraty, z nubs i covers. Wielkości 8 do 16.

Chłopięce Zwykle 79c
Pralne UBRANKA **54c**
Bez rękawów i z krótkimi rękawami ubranka z niepełzających brodkotów i modnych kolorach. 4 do 10. Dept. dla Chłopców—2gie Piętro



CZY TE WESELA Nie były CIEKAWE?



Z krzaków rozlegały się strzały z garlaczy, gdy młoda para chyłkiem wynosiła się z uroczystości weselnych.

WALT
SCOTT

Małżeństwo, czy sama zasada małżeństwa, nie uległa wielkiej zmianie. Natomiast zwyczaje weselne dawnej Ameryki przedstawiają się obecnie bardzo odmiennie

enie, było ich bowiem znacznie mniej niż mężczyzn. Za tym pierwszym — coś około dekady lat później — ukazało się drugie prawo, które wprowadzało kary na tych, którzy starali się odbić narzeczoną narzeczonemu, czy żonę małżonkowi, lub też skraść jej miłość do męża.

Ale problem ten nie dotyczył tylko Plymouth, które było siedliskiem purytanów, czy nowej Anglii. Tak samo zrobiono w Virginii, gdy koloniści sprowadzili sobie ładunek narzeczonych w liczbie 90 z Anglii — "tak aby plantacje wzrastały w generacje i aby nikt nie mógł ich rozbijać z zewnątrz". Po takich trzech ładunkach "młodych, zdolnych, uczciwych i odpowiednio wykształconych narzeczonych, które przygotowane były do uczciwego życia i prowadzenia się" — zaczęli przybywać — samotni emigranci kawalerzy, opaleni, hardzi, w skurczanych spodniach, wysokich kawalerskich kapeluszach, ostrych szablach z bandoletami, którzy — jak mówili — "osiedlić się na stałe przybyli, są zadowoleni i nie spoglądają więcej w stronę Anglii."

LICZNE notatki wskazują, że podczas obrządku ślubnego, nie żalowano również prochu. Jedynie południowcy, porzucili wkrótce ten zwyczaj strzelania, a to ze względu, że im chodziło o zachowanie prochu na Indian.

(Ciąg dalszy na str. 3)

TO wchodzi orszak weselny. Wolno, krok za krokiem, w takt organów — sunie para za parą, przez długą nawę kościelną, ku wielkiemu ołtarzowi. Na czele postępuje panna młoda. Biała powłóczysta suknia. Długi biały, na głowie w koronę upięty welon. Na rękę bukiet kwiatów. W drugiej parze — on — pan młody. Na czarnym smokingu biała kokardka z wpiętą gałązką konwalii. Idzie wyprostowany, poważny, bez uśmiechu na ustach. A w dalszych parach drużki, druzbowie rodzina, krewini i przyjaciele.

Piękne białe, lub w jasnych kolorach — suknie panny młodej i drużek, bukiety kwiatów, a nadewszystko suknie młodej, ze spadającym na tren długim welonem, wypływającym z korony na głowie, pięknie kwieciami lub koronką przybranej — odbijają wspólnie przy świetle jarzących się świec. Pomimo poważnego nastroju z oczów panny młodej tryska radość i szczęście. Najpiękniejszy to dzień w jej życiu. Za chwilę stanie przy ołtarzu, obok tego, którego sobie wybrała na dożgonnego towarzysza życia, aby się z nim połączyć węzłem małżeńskim.

Stanęli przy ołtarzu. Krótkie słowa przysięgi. Zagrały organy. Zaszlochała matka. Ucisnęły młodą dróżki... A potem huczą klaksony automobilów, hałasują przywiązane na drucie i ciągnące się za autowozem amerykański zakochany. Państwo młodzi, jak będą mieli za co wyprawiają ucztę weselną i pojadą na "honeymoon".

Czerwiec jest miesiącem ślubów. W tym miesiącu — od stanu Main, aż po daleki Texas; od Park Avenue aż do Podunk — kandydatki do stanu małżeńskiego, tak podobne pod tym względem do siebie, jak dwa ziarnka grochu — odbywać będą pielgrzymkę do okien wystawowych. Od wczesnej bowiem wiosny — tak zwane paryskie modystki, oraz okna wystawowe magazynów strojów kobiecych — powiedzą im — jak się mają ubrać, a różne pisma ilustrowane, podadzą przepisy, jak w tym tak ważnym dla każdej dziewczyny momencie, zachować się należy.

Śluby dzisiejsze, oraz wesela, różnią się znacznie od tych, jakie się dawniej odbywały.

DAWNIJSZE śluby purytańskie — na co się godzą wszyscy historycy, były jedynie cywilną ceremonią. Przed rokiem 1692, to znaczy w pierwszym okresie swego osadnictwa w Nowej Anglii, purytanie nie znali ślubu kościelnego.

Dopiero później kler dwukrotnie próbował narzucić zmiany i wyrugować cywilne małżeństwo. Pierwsza z tych prób polegała na udziale pastora w zaręczynach. Wkrótce to jednak zostało zarzucone. Drugi wprowadzony zwyczaj, który znów wiąże kler z małżeństwem, albo raczej małżeństwo z udziałem kleru, polegał na tym, że oboje młodzi udawali się w nie wielkiej asyście do zboru, w sobotę poprzedzającą dzień ślubu. Było to tak zwane zawarcie małżeństwa publicznie i z dostojnością.

Tradycja ta w pewnej odmiennej formie, przetrwała długie lata i z soboty została przeniesioną na niedzielę.

Ale już w 15-cie lat po wylądowaniu pierwszych pielgrzymów na wybrzeżach Nowej Anglii — "dobrzy ojcowie" rządzący w Massachusetts, przeprowadzili prawo, które przypomina zapowiedzi, gdyż na 14 dni przed weselem małżeństwo musiało być ogłoszone publicznie w zborze, lub też wypisane i przybite na słupie, w miejscu publicznym.

Prawo to miało na celu, aby uniknąć kłopotów z rywalami, gdyż w tym czasie kobiety były w wielkiej

Rozgniewana, że kawaler jej nie wyznawał jej dość prędko swej miłości, dziewczyna z czasów kolonialnych wrzucała mu w ogień kapelusz



CZY TE WESELA Nie były CIEKAWE?

(Ciąg dalszy ze strony 1ej)

Protestanci-Szkoci i Irlandczycy — dumni z tego, że im wolno było nosić broń palną w ich krajach ojczystych — mogli dowolnie używać strzelaniny podczas wesel i uroczystości ślubnych. Strzelaniem budzono pana młodego w dzień jego ślubu; strzelano, gdy przybyli goście; strzelano, gdy pan młody zdążył do mieszkania wybranki swego serca, a najczęściej strzelano po ceremonii zaślubiń, gdy "młodzi" wracali do domu. Niektórzy zakradali się w krzaki i oczekiwali, jak młodzi wymkną się z wesela, aby palić za nimi z gariaczy.

Mniej wrzaskliwe były wesela kwaków, jakie się odbywały w tych samych czasach. Rządzili się oni własnymi prawami. — "Sami ogłaszali i żenili się — w swoich własnych zborach." Po wykonaniu uroczystej przysięgi i po dalszym jej ratyfikowaniu — młodzi podawali sobie ręce tak jak i obecnie, lecz opierano je na dokumencie, który legalizował małżeństwo. Następnie pan młody podpisywał pierwszy, a potem panna młoda. Za nimi obecni świadkowie — najpierw mężczyźni, a potem kobiety.

Pomimo prostoty samego obrządku ślubnego, wesela kwakerskie były dość wesole, z ucztą, całowaniem panny młodej, oraz składaniem wizyt młodym.

HANDLOWE tendencje zaczęły się wkraczać do związków małżeńskich, dopiero kiedy minął pierwszy okres pionierstwa, gdy kobiety potrzebowały obrony, a mężczyźni wygod. Śluby w koszulach, śluby na podstawie układów, oraz śluby które poprzedzały zawiadomienia o położeniu finansowym interesowanych stron — wykazują właśnie owe tendencje.

Ślub tak zwany koszulowy, odbywał się, gdy małżeństwo zawierane było z wdową. Aby się pozbyć zobowiązań po pierwszym mężu, wdowa ślubowała w koszuli na królewskiej drodze (trakcie). Dziwny ten sposób zabezpieczenia się przed kłopotami był bardzo ciekawy.

Był i inny sposób zabezpieczania się przed następstwami z powodów

kłopotów materialnych. W lutym 1789 roku, jedna z kandydatek do stanu małżeńskiego w Vermont, brała ślub nago. Stała ona w komórcie, jedynie przez otwór wycięty w drzwiach, w formie szlifowanego brylantu, wysunęła głowę i ramię, podając rękę oblubieńcowi. Dopiero po tej ceremonii ubrała się i ukazała się w całym blasku ślubnych szat.

Umowy ślubne, zawierane były przeważnie pomiędzy rodzicami mających się pobrać, na długo przed ślubem. Szczególnie działało się to na Południu. Widać jednak, że to nie przeszkadzało gorącemu sentymentowi, z którego znane jest Południe.

Śluby, które poprzedzały informacje o stanie finansowym, miały miejsce w okresie przed rewolucyjnym.

W Południowej Karolinie przed samym wybuchem rewolucji — przesłano pewnego razu takie zawiadomienie, "Kandydatka jest bardzo miłą osobą i ma fortunę wartości około 10,000 funtów".

Jednocześnie z tymi tendencjami materialnymi, jakie się wkradły do kombinacji małżeńskich — weszły w modę i bogate ubiory ślubne. Grube materiały brokadowe w różnych kolorach, były popularne w wieku osiemnastym. Pierwsza suknia ślubna w białym kolorze — ukazała się w Charleston w roku 1800. Razem z tą suknią ukazała się biały długi welon i tiara z pereł na głowie, oraz perłowe kolczyki.

Dawna panna młoda z czasów porewolucyjnych — z pierwszej ćwierci 19go wieku — zadawolona była, gdy w darach weselnych otrzymała takie rzeczy jak: — krowę, kuchenne przybory, coś z ubrania, łóżko, stół, krzesła, skrzynie, etc. Natomiast pan młody, gdy otrzymał 100 akrów lasu i gdy mu krewni pomogli wybudować na tym dom i stajnię czy oborę — był zadowolony z takiego początku w swoim nowym rozdziale życia.

W okresie lat sześćdziesiątych, podczas wojny domowej, gdy narzeczony był bohaterem zarówno w domu, jak i na polu sławy — małżeństwa odbywały się w przyspieszonym tempie i były bardzo liczne. W jednym z dzieł poświęconych tym czasom czytamy:



Pewna panna młoda odbyła ceremonie zaślubin nago, ukryta w komórcie, wysunęła jedynie rękę przez otwór w drzwiach. Dopiero po tej ceremonii, ukazała się w całym blasku stroju ślubnego.

"Niektóre z kościołów były oświetlone prawie co wieczór, gdyż odbywały się w nich śluby, a gdzie się było obrócić, słyszało się o nowych projektach małżeństw."

Przeszły następnie dwie dekady lat, zanim Amerykanie — zajęci wówczas rekonstrukcją i ekspansją życia gospodarczego, zauważyli duże zmiany ogólne, za którymi przyszyły i duże zmiany, zarówno w zwyczajach jak i ubiorze. W tym czasie weszły w życie nowe środki transportacyjne i komunikacyjne, co wywarło wpływ i na zmiany w dziedzinie życia społecznego.

W tym okresie powstaje i rozwija się potężnie prasa, która wywiera olbrzymi wpływ na całokształt życia, a więc i na zwyczaje czy ubiory ślubne. Zarówno dzienniki jak i pisma periodyczne, przy końcu 19go i na początku 20go wieku, doskonale zrozumiały, że Amerykanie byli żądni wskazań — je-

żeli chodziło o postępy w życiu społecznym i towarzyskim.

Ukazały się wówczas liczne artykuły o etykietce towarzyskiej przeważnie wzorowanej na zwyczajach europejskich. Ukazały się opisy ślubów, oraz wskazania jak urządzać wesela, aż do najmniejszych detali, zarówno w ubiorze, jak i ceremoniach. Pisma ilustrowane zamieszczały zaczęły zdjęcia ceremonii ślubnych, wzory sukien, etc. Działy te z zadowoleniem i ogromnym zainteresowaniem — czytane były i dziś są jeszcze czytane przez kobiety.

W okresie standaryzacji jaki dominuje obecnie, również i amerykańskie uroczystości ślubne, tak jak i ubiory, uległy temu wpływowi i zostały ujednoliconie. Znikła dawna ich dzwaczność. Ustawy prawne regulują zawieranie małżeństwa jednakowo dla wszystkich, a wesela zależne jest od środków materialnych, od dolara.



Panna młoda z czasów porewolucyjnych, zadowolona była, gdy podczas wesela obdarzona ją krową, przybarami kuchennymi, meblami i tego rodzaju prezentami.

Różne Zapatrywania na Piękność

Pojęcia estetyczne zmieniają się stosownie do stopnia szerokości geograficznej.

W Arabii kobiety malują sobie palce na czerwono, usta na niebiesko, w Persji zdobią twarz różnymi rysunkami, o czy zaś otaczają czarną obwódka. W Indiach farbują zęby na czerwono, w Syjamie, jeśli kobieta chce uchodzić za piękną musi mieć zęby jak heban czarne.

U Hotentotów niewiasty malują całe ciało na czerwone i białe kratki. W Grenlandii kobiety nacierają twarz farbą niebieską i żółtą przeciągając pod skórą nitki pokryte sadzami. Indianki nacierają się szafranem i tłuszczem.

Na wszystkich niemal wyspach Oceanu Spokojnego i Indyjskiego tatuowanie uważane jest za największą ozdobę u kobiet i poniekąd zastępuje im odzież. W Nowej Zelandii kobiety nacinają ciało ostrymi muszlami nie dają ranom się goić i tworzą w ten sposób na ciele głębokie blizny które mają podnieść ich urodę. Inny rodzaj ozdoby polega na ucięciu małego palca lewej ręki.

Na Sumatrze matki splaszczają nosy swym córkom, a-

żeby były urodziwe. Wśród wielu plemion indyjskich w północnej Ameryce, istnieje zwyczaj splaszczania czaszki w celu jej upiększenia.

W Chinach duże oczy wcale nie są uważane za ozdobę, kobieta piękna musi mieć małe oczy, brwi długie i wąskie, cerę żółtą, a przede wszystkim małe nogi. W tym celu od dziecka podwijają dziewczynkom palce pod stopy i bandażują silnie, ażeby noga się nie rozrosła.

W Syjamie, Kochinchinie i Anamie długie paznokcie sta-

nowią ozdobę. Mają one nie raz kilka cali długości i muszą być noszone w bambusowych futerałach, ażeby się nie łamały. Murzyńska piękność musi mieć małe oczy, grube wargi, nos splaszczony, welniste włosy i skórę czarną jak heban.

W Nowej Gwinei przebijają nos i wsuwają w niego kawałek drzewa lub kości dla ozdoby. U niektórych plemion w południowej Ameryce przecinają wargi i przeciągają przez nie drewnianą paleczkę. W Gwinei przebijają usta cierniami.

shop early with a loan from us!

Dostańcie TERAZ aż do \$300 bez żadnego specjalnego zabezpieczenia. Bez żadnej spłaty przez 30 dni, a potem małe, dogodnie miesięczne spłaty.

Przyjdźcie — lub telefonujcie TERAZ!

PERSONAL FINANCE CO.

Pierwsze Piętro
1954 WEST NORTH AVENUE
Róg Damen, North i Milwaukee Avenue
TELEFON ARMITAGE 0833

* Zgłosić się kiedykolwiek, celem osobistego porozumienia się do p. C. O. Hammer.

Najmniejsze Państwa Na Świecie

Andorra — San Marino — Monaco — Luksemburg — Lichtenstein

W EUROPIE, prócz Szwajcarii, mamy pięć państw, których obszar często nie przekracza granic naszych wielkich miast. Państwka te, to republika San Marino we Włoszech, księstwo Monaco, księstwo Luksemburg, księstwo Liechtenstein i Andorra.

Kraj rządony bez paragrafów

Stosunkowo największym z nich jest Andorra, kraj górski, położony na południowym stoku schodnich Pirenejów, o przestrzeni ponad 4,000 km. kw. Na przestrzeni tej żyje około 6 tys. mieszkańców, należących do szczepu katalońskiego. Cechuje ich podobnie, jak ich braci spod Barcelony, fanatyczne umiłowanie wolności. Dzikość gór, których zbocza pokryte są wspaniałymi lasami i rozległymi pastwiskami, dodaje uroku surowemu krajobrazowi pirenejskiemu. Andorra należy do krain wyposażonych dość obficie w bogactwa naturalne. Poza hodowlą i wyrębem lasów, stanowiących główne źródło utrzymania mieszkańców, górale andorscy żyją z eksploatacji rudy żelaznej, a nawet w ostatnim czasie zaczęto eksploatować nieliczne wprawdzie, za to dość bogate w srebro pokłady blendy ołowianej. Wspaniałe, nietknięte w swej pierwotnej dzikości góry Andorry stać się mogą miejscem wypoczynkowym dla ludzi zmęczonych nerwowo, pragnących w obcowaniu z pierwotnością przyrody powrócić do stanu równowagi psychicznej. Liczne, niewyżyskane dotychczas gorące źródła wód mineralnych zawierają cenne pierwiastki lecznicze. Andorra, to kraina pełna legendarnego uroku. — W podaniach ludowych tej okolicy dotrwały do naszych czasów echa dalekich, o dziejach wieków odległych, wydarzeń dziejowych. Twórcą wolnego państwka andorrskiego, liczącego wszystkiego 6 gmin, miał być, według legendy, Karol Wielki. Pierwszy akt, odnoszący się do Andorry datuje się z 1287 r., kiedy to hrabia Foix i biskup z Urgel uzyskali prawa suwerennych panów Andorry. Za Henryka IV prawa potomków

hrabiego Foix przeszły na koronę francuską, a po Wielkiej Rewolucji i ostatecznym ustaleniu się ustroju republikańskiego we Francji na każdorazowego prezydenta Republiki Prezydent Francji i biskup z Urgel, położonego na terytorium aragońskim, są suwerennymi panami Andorry. Obaj "suwereni" mianują swych namiestników oraz kolejno sędziego apelacyjnego. Rząd wyłania rada generalna z 24 członków, wybieranych na 4 lata. Andorra jest jedynym krajem na świecie, który nie zna pisanego kodeksu, nikt się tu nie rządzi suchym paragrafem!

Stolicą tego państwka jest położona na bardzo żyznej wyżynie 1051 m. nad poziomem morza wioska Andorra la Vieja, a jedynym w niej monumentalnym gmachem, będącym rezydencją Rządu i władz administracyjnych, jest stary ratusz, podobno pamiętający jeszcze XIII wiek.

Straż porządkową pełni 6 gwardzistów, rekrutujących się z miejscowych górali, obywateli 6 gmin Andorry.

Monarchia licząca 11,500 mieszkańców

W księstwie Liechtenstein, położonym w górach alpejskich na pograniczu Austrii i Szwajcarii, zajmującym obszar 159 km. kw. z 11,500 mieszkańcami, obraduje najmniejszej liczny sejm na świecie, liczący 15 posłów, z czego 12 wybiera ludność, zaś 3 mianuje książę. Według konstytucji z 5.X.1921 r., Liechtenstein jest konstytucyjną monarchią, w której władza ustawodawcza spoczywa w rękach 15-członkowego sejmu, książę zaś sprawuje władzę faktyczną w oparciu o sejm. Po upadku monarchii habsburskiej, Liechtenstein połączony jest unią monetarną i celną ze Szwajcarią. Od roku 1920 pocztą i sądownictwo, a od 1924 roku cła i podatki znajdują się pod zarządem

szwajcarskim. — Szwajcaria również reprezentuje księstwo Liechtenstein w stosunkach zagranicznych. Stolicą księstwa jest miasto Vaduz. Liechtenstein było kolebką jednego z najznakomitszych rodów książęcych w Niemczech, który dał Rzeszy szereg wybitnych rycerzy, sławnych wojowników, doradców cesarza, uczonych i mężów stanu. W uznaniu zasług tego rodu, o którego świetności mówią stare kroniki z 1140 roku, cesarz Karol VI podniósł Liechtenstein do godności samodzielnego księstwa, którego władcy mieli odtąd stałe, dziedziczne miejsce w Reichstagu.

Republika w sercu Włoch

W uroczym zakątku etruskim Apenin, dokoła szczytu, noszącego poetycką nazwę góry Tytanów, rozsiadła się na przestrzeni 64 km. kw. republika San Marino. Według legendy, założycielem miasta San Marino, które jest stolicą republiki, był św. Marinus. Od niego też miasto i republika wzięły swą nazwę. Już we wczesnym średniowieczu miasto uzyskało całkowitą wolność, a w r. 1250 jako wolny twór prawnopolityczny wchodzi w układy z okolicznymi hrabstwami. Papież Urban VIII bullą z 1631 r. zatwierdza samodzielną republikę San Marino, która utrzymała ją po zniesieniu państwa kościelnego. W 1849 r. schronił się tu Garibaldi ze swą gwardią, uchodząc przed ścigającymi go wojskami austriackimi.

San Marino liczy dziś 13,000 mieszkańców, utrzymujących się z rolnictwa, uprawy wina, sadownictwa i kamieniołomów. Władzę ustawodawczą sprawuje wielka rada, złożona z 50 członków, w tym 20 notablów i 20 przedstawicieli mieszczan i 20 rolników, wybranych na 9 lat i w jednej trzeciej odnawianych co trzy lata. Wielka rada wybiera ze swego grona na 6 miesięcy dwóch "capitani regenti", którzy sprawują władzę wykonawczą, oraz radę 12, spełniającą rolę trybunału najwyższego. Sądownictwo spoczywa w ręku trzech sędziów włoskich wybieranych na trzy lata.

Na mocy układu, zawartego w 1862 r. i odnowionego w 1914 r., republika San Marino znajduje się pod protektorem włoskim.

Wielkie księstwo Luksemburg

Wielkie księstwo Luksemburg zajmuje obszar 2,586 km. kw., zamieszkałych przez 271,231 mieszkańców. Wielkie księstwo, położone na granicy wpływu dwóch wielkich kultur, romańskiej, oraz niemieckiej, posiada doskonale rozwinięte szkolnictwo powszechne, średnie i wyższe. Bogato uprzemysłowione posiadające liczne złoża minerałów, łączy się strukturą gospodarczą z basenem lotaryńskim, którego jest naturalnym przedłużeniem ku północy. Po wielkiej wojnie Luksemburg, który był w unii celnej z Prusami, znalazł się w orbicie wpływów belgijskich. Wyrazem tego jest między innymi wprowadzenie na obszarze księstwa waluty belgijskiej z pozostawieniem

mennicy luksemburskiej prawa bicia własnych monet 2 frankowych, oraz wydawania banknotów 5, 10, 20 i 100 frankowych. Luksemburg posiada ustrój monarchistyczno-konstytucyjny. Władzą ustawodawczą jest parlament, składający się z 47 posłów, wybieranych na 6 lat. Rząd składa się z mianowanego przez księcia ministra stanu, 3 dyrektorów generalnych oraz 15 członków rady państwa.

Historia księstwa sięga w zamierzchłe czasy wczesnego średniowiecza. Zamek Luksemburg był w 963 r. własnością hr. Mosela i przez długie wieki pozostawał w rękach jego potomków, przekształcając się z czasem w siedzibę księcia Luksemburskiego. U stóp zamku rozbudowało się miasto, które od 1354 r. stało się stolicą wolnego księstwa. Zamek po różnych kolejach losu zamieniony został na mocy traktatu z 1812 r. w twierdzę pruską. Do 1867 r. 4 tysiące Prusaków trzymało tu straż nad miastem i wolnym księstwem, które według planów niemieckich, stać się miało jednym z okręgów Prus, a z czasem byłoby niewątpliwie weszło w skład ziem Rzeszy niemieckiej. Na mocy układu londyńskiego, twierdza pruska w Luksemburgu została zniesiona, a obecnie po wojnie światowej mały, ale bogaty i kulturalny kraj, jest jedną z ostoisk kultury łacińskiej.

Królestwo ruletki

W kraju, pełnym pamiątek z czasów rzymskich, znajduje się najmniejsze księstwo, formalnie suwerenne, faktycz-

nie jednak ściśle zespolone z Francją — księstwo Monaco. Kraina ta, według najstarszych podań, była zawsze błogosławiona przez dobrotliwe bóstwa. Od niepamiętnych czasów, odkąd pierwsze legiony rzymskie twardą stopą stanęły na tej ziemi, oddawano tu szczególną cześć bóstwu rzymskiemu Heraclesowi, od którego świątyni — monoecus zwanej, co znaczy samotne boga mieszkające, kraj ten wzięł swą nazwę. I dziś, wędrując wśród ruin dawnych twierdz rzymskich, rozsiadanych szczytach na okolicznych wzgórzach, zdaje się nam, jakby cień Heraclesa błakał się wśród strzaskanych kolumn, biejących w blaskach południowego słońca. Od XIV wieku Monaco było w posiadaniu rodziny geneńskiej Grimaldich. Gdy w roku 1731 wygasła linia męska książąt na Monaco, przeszło ono do rodziny hrabiów Goyon de Matignon, z których jeden pojął za żonę córkę ostatniego dziedzica Monaco, nabywając tym samym tytuł do władania księstwem.

Obszarem jedno z najmniejszych jest jednak dzięki napływowi olbrzymiej fali turystów, znajdujących się tu przez cały rok idealne warunki pobytu, jednym z najbogatszych. Gdy mowa o Monaco, mamy wszyscy przeważnie na myśli kasyno gry w Monte Carlo. Nie jest to jednak jedyna osobliwość tego kraju, który słusznie dumny być może z posiadania jedynego w świecie, najlepiej wyposażonego instytutu oceanograficznego i z najwspanialszym akwarium, zawierającym niespotykane gdzieindziej unikatki flory i fauny głębokomorskiej. Twórcą tego instytutu, założonego w roku 1910, był książę Honorariusz Karol, zawołany żeglarz autor szeregu podstawowych dzieł o żegludze morskiej.

Z Dymem Papierosów

Krajem, gdzie konsumpcja papierosów osiągnęła maksymalną ilość 1,039 sztuk rocznie na głowę, jest Kuba, za nią zaś kroczą zaraz Stany Zjednoczone z liczbą 1,035 sztuk. Ogółem konsumują Amerykanie rocznie 141 miliard, 827 milionów papiero-

sów, wówczas gdy konsumpcja roczna Kuby wynosi 4 miliardy 100 milionów sztuk.

Trzecie z kolei miejsce zajmuje republika Wenezuela z konsumpcją roczną w liczbie 982 papierosów na jednego mieszkańca, dalej idzie Finlandia, gdzie liczba ta wynosi 949 papierosów, później Anglia z liczbą 945 sztuk, Irlandia z liczbą 761 sztuk, Meksyk z liczbą 740 sztuk, Czechosłowacja z liczbą 731 sztuk, Irak — 701, Palestyna — 648, Luksemburg — 630 etc.

Konsumpcja roczna papierosów w Polsce wyniosła z górą 7 miliardów sztuk w 1937 roku, co daje przeciętnie 230 sztuk na jedną osobę. Po U. S. A. drugie miejsce w rzędzie państw, gdzie konsumpcja ogólna papierosów sięga wielkich cyfr, zajmują Chiny z liczbą 700 miliardów sztuk, aczkolwiek przeciętna konsumpcja indywidualna nie przekracza 160 sztuk, dalej Z. S. R. R. z liczbą 54 i pół miliarda sztuk, Niemcy — 37 i pół miliarda, Japonia 35 i pół miliarda sztuk.

Konsumpcja ogólna roczna papierosów we Francji wynosi 17 miliardów (1937 r.) i 412 sztuk na głowę.

Najmniej papierosów konsumują Indie brytyjskie, gdzie na każdego mieszkańca wypada przeciętnie tylko 26 papierosów.

SZAMPIONKA SYLABIZACJI



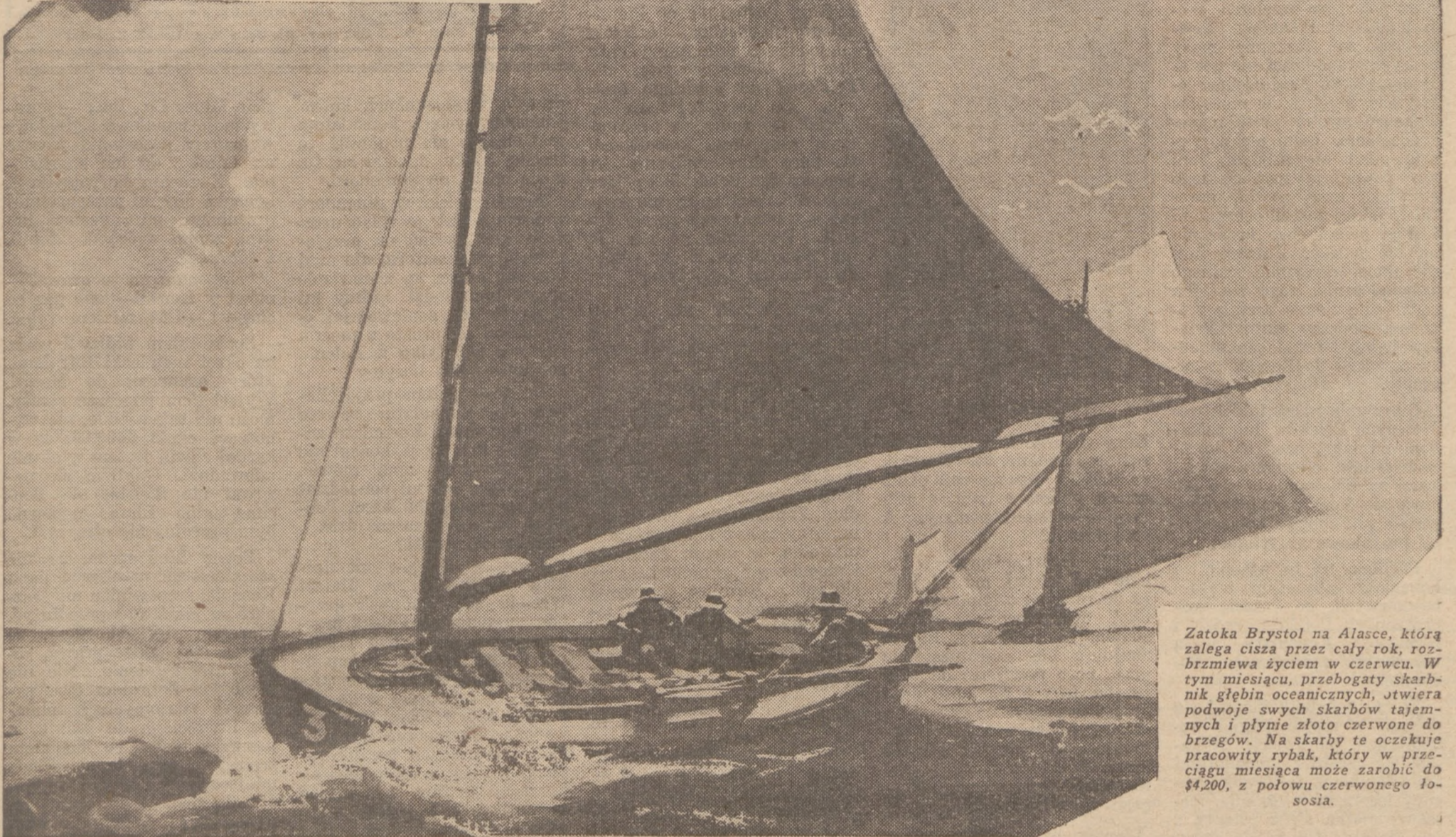
Marian Richardson, lat 12, z Elizabeth, Ind., wygrała krajowy szampionat sylabizacji słów, otrzymując plakat z godłem szampiońskim i \$500 nagrody.

W Wypadku Samochodowym



Judy Garland, aktorka filmowa, doznała złamania 3-ech żeber, nadwyrężenia kości pachowej i innych obrażeń cieleśnych, podczas wypadku samochodowego w Hollywood.

GDY WĘDRUJĄ CZERWONE ŁOSOSIE ...



Zatoka Bristol na Alasce, którą zalega cisza przez cały rok, rozbrzmiewa życiem w czerwcu. W tym miesiącu, przebogaty skarbnik głębin oceanicznych, otwiera podwoje swych skarbów tajemnych i płynie złoto czerwone do brzegów. Na skarby te oczekuje pracowity rybak, który w przeciągu miesiąca może zarobić do \$4,200, z połowu czerwonego łososa.

WRE praca i byznes w Bristol Bay. Ukończone zostały przygotowania w tym wielkim i ważnym centrze rybołówstwa na Alasce. Tuzin okrętów stoi na kotwicy u brzegów oczekując na połów. Mniejsze i większe łodzie, wciąż krążą pomiędzy ogromnymi parowcami, a przystają. Robotnicy szykują maszynę, oglądają wielkie barki, naprawiają kołowrotki którymi rybacy wyciągają sieci z rybami. Około 2000 rybaków oczekuje chwili, gdy rozlegnie się wiadomość—ciągną! Setki robotników, klerków, zarządców — oczekuje na pierwsze ładunki czerwonego łososa w fabryce konserw, mieszczącej się na wybrzeżu.

Gdy rankiem tego dnia, w którym otwarty zostanie sezon, ziemia zacznie zwracać swoją północno-wschodnią stronę do słońca; gdy na niebie ukaza się pierwsze czerwone zorze, na wody zatoki wypłynę flotyla rybacka z tysiąca łodzi złożona, największa jaką można spotkać na wodach dwóch półkuli. Rozsypie się ona na obszarze, do którego wpadają wody pięciu rzek tego arktycznego ładu. W każdej łodzi znajduje się dwóch rybaków. Płyną z wiarą w dobry połów. Ciężka praca,

ale owocna. Jeżeli napływ ryb będzie dobry i szczęście posłuży, rybak może zarobić około \$4,200 w ciągu miesiąca.

Morze Berynga. Jedno z najzdrażliwszych w świecie. Falom jego powierzają się w swych wątych łodziach rybacy. A fale te są drugie co do swej wysokości, jakie się spotyka na Pacyfiku. Głębokość morza Berynga niggdzie nie przenosi 40 sążni. To też lada wietrzyk rozkołysać może te fale, które zaczną się burzyć, gotować, przewalać — jak woda w gotującym się garnku. Muł naniesiony przez rzeki porwany falami, zmiesza się z wodą. Olbrzymie obszary wód, zamieniają się wówczas w błotnistą kałużę. Fale zaczynają bić coraz wyżej. Zdaje się huragan rozszałał, niosąc zagładę tym śmiałkom, co morzu jego własność wydzierać się ośmielają. Podczas jednej z takich katastrof siedemnastu ludzi pochłonęło morze. Nawet doskonały pływak niema szansy ratunku, gdyż ilet naładowana woda, obciąży jego ubranie, wędrze się do oczów, do ust i wreszcie pociągnie na dno.

Ale sezon jest krótki. W tych kilku tygodniach miliony ryb muszą być złowione. Nie patrzy rybak, co mu wróży niebo, lecz sieci zarzuca. Praca

ciężka wymagająca zdrowego serca, silnych mięśni i twardego krzyża.

Gdy matnia jego sieci napelni się rybami, wyciąga ją i wyładowuje do łodzi, a następnie odwozi do wielkiej barki, w której połów jego zostanie zarejestrowany i znów wraca na morze. Gdy barka zostanie wypełniona, na jej miejsce zjawia się druga, a ta płynie do fabryki konserw i tam zostaje wyładowana.

Zgrzytają łańcuchy konwejerów. Żelazni niewolnicy człowieka ciągną ryby do mechanicznych przyrządów, które czyszczą, ładują do puszek, ważą, wyciągają powietrze, zamykają, lutują — a potem, gdy ryby w puszkach zostaną upieczone i poddane oziębieniu, dopiero dostają się do rąk człowieka, który puszkę zbada, czy są odpowiednio zapieczętowane i znów je zabiera konwejer, pakuje do paczek, aby następnie mogły powędrować do magazynów, a stamtąd na szeroki świat.

Około miliona i pół różnej wielkości puszek wyszło z tego głównego centra połowu czerwonego łososa, jakim jest Bristol Bay, w ubiegłym sezonie. Jest to połowa tego, co daje Alaska, a daje ona 90 procent ogólnego zapotrzebowania całego świata.

Ale nie tylko rybacy korzystają z tej wędrówki ryb do miejsca swego urodzenia. Oni tylko zabierają największą ich część. Za nimi idą i inni "rybacy." Stada kapturzaków, psów morskich i wogóle pletwonogich, korzysta z łatwego połowu. A potem niedźwiedzie, wydry i olbrzymie stada różnorodnego ptactwa wyprawia swe gody. Również mieszkańcy Alaski, polegają głównie na zapasach z tej ryby, jakie szykują dla siebie i dla swych psów na zimę.

WĘDRÓWKA łososa—to jedna z największych, niezbadanych tajemnic natury. Dlaczego łosóś wraca niezawodnie z morza do kamienistych łożysk rzecznych, w których się urodził; dlaczego przebija się w górę rze-

ki, walcząc z bystrym prądem, obijając się o kamienie, przeprawiając przez progi rzeczne i wodospady, aby złożyć ikrę i umrzeć—pozostaje tajemnicą, której nie może rozwiązać nauka. Dziwny fenomen natury!

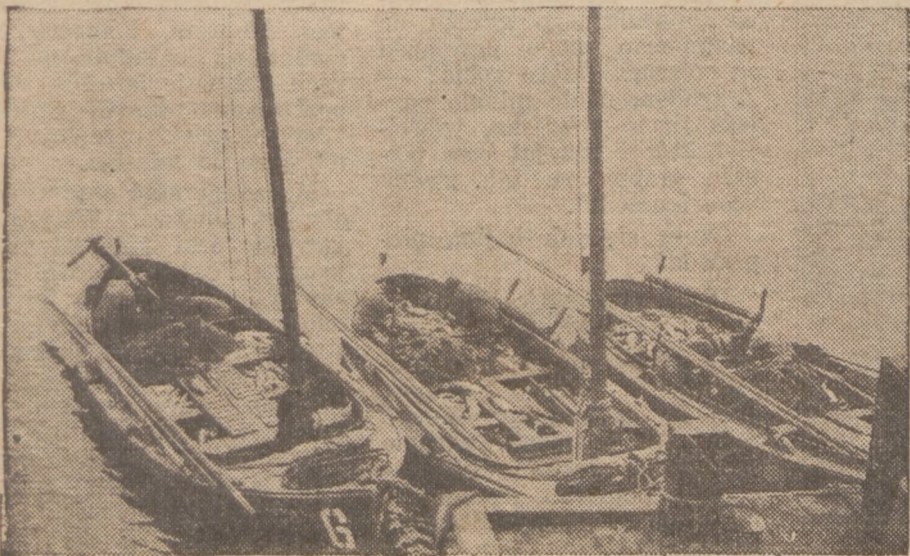
Albo skąd wraca takimi ławicami, w takiej olbrzymiej masie?... Nikt nie wie. Jak żyje, gdzie się kryje—również nikt nie wie. Gdzieś w głębiach oceanu!

Gdy nadchodzi czas składania ikry—przybiera kolor czerwony, a głowa staje się piękną jak wigilijne boże drzewko. Tragedią jego są zęby, które mu w tym czasie wypadają. Żarłok i drapieżnik z natury, głoduje, gdy odbywa wędrówkę.

Gdy znajdzie się u celu swej wędrówki, składa ikrę, w pośród kamieni wypełniających górskie rzeki i strumienie. Przyczepiona do kamieni czeka ona sposobnej chwili aby zadrgać życiem. Pora wylęgania zależna jest od temperatury wody. Czasem następuje to jeszcze tej samej jesieni, czasem, aż przyszłą wiosną. Około tych gniazd zarodków, tak długo, jak mogą się poruszać, krążą w bystrych swych ruchach rodzice, broniąc je od niszczyli i często padając ofiarą innych żarłoków.

Czy wracają one potem z powrotem do morza? Nie, nie czerwony łosóś! Popłyną maleńkie gdy się wylęgna na wozaj daleki, z biegiem rzek, w głębiny oceanów. On pozostanie aby umrzeć tam gdzie życiem zadrgał. Czy nie dziwne?

Połów podczas wędrówki łososi, regulowany jest obecnie przez rząd. Aby niedopuszczyć do wyniszczenia tej smacznej ryby, rybacy muszą kooperować z rządem. Inspektorzy federalni pilnują obecnie, aby conajmniej 50 procent wędrujących ryb, znalazło się w miejscach składania ikry. Specjalne patrole strzegą, aby mogły one bezpiecznie złożyć swoją ikrę. Pomiędzy tej opieki, niema już tej obfitości połowów łososi, jakie kiedyś bywały. Wytępiła je znacznie dawna rabunkowa gospodarka.



W tych trzech łodziach znajduje się 6,000 sztuk czerwonego łososa, połów których trwał około 6-ciu minut.

Jak KONSUL POLSKI ZROBIŁ Z POLAKA FILIPIŃCZYKA

Dola tułacza polskiego. — Konsulaty i Polacy nie zorganizowani. — Kłopoty w Singapore. — Konsul polski i grzyby polskie. — Paszport polski wydany w Chicago, nie może być przedłużony. — Obywatelstwo filipińskie i protest.

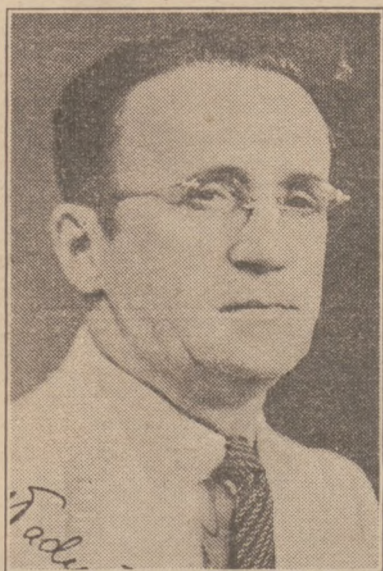
WIADOMO powszechnie, że poza granicami państwa polskiego przebywa około 9,000,000 Polaków. Pewna część tej olbrzymiej masy naszych współbraci nie posiada dostatecznych dowodów legitymacyjnych i nie może się wykazać swoim polskim pochodzeniem. Jedni nie pamiętają gdzie się urodzili, inni nie pamiętają panińskiego nazwiska swej matki, parafii, w jakiej zostali ochrzczeni i skąd świadectwo urodzenia im się należy. Jeszcze inni nie mogą otrzymać żadnego zaświadczenia, gdyż wieść ich rodzinna z ziemią została zrównana podczas wojny światowej, lub Moskale dokumenty wywieźli do Rosji i te zaginęły.

Olbrymnia masa takich wędrownych Polaków, lub osiadłych od lat gdzieś na krańcach świata, chociaż z krwi i kości są Polakami, często nie może się dobić polskiego obywatelstwa, chociaż kołacze, aby im takowe przyznano.

Podobno na to właśnie są konsulaty, aby tym masom bezdomnych, po świecie rozprószonych Polaków, radzić i pomagać. Konsulaty mają ich łączyć z Macierzą. Podobno.

W życiu jednak inaczej się dzieje. W moich długich wędrowkach po świecie stykałem się często z konsulatami i przekonałem, że biedak, rzucony losiem na wygnanie, niełatwo spotka się z pomocą z ich strony. Gdy się zwracał do nich w takiej, czy innej sprawie, wręcz mi oświadczano — "My się liczymy tylko z Polonią zorganizowaną".

Piękna to rzecz. Ale co w takim razie zrobić z niezorganizowanymi? A przecież ich jest więcej niż zorganizowanych. Czy oni nie są Polakami? Nie zawsze przecież człowiek ma możliwość należeć do organizacji. Są organizacje w Stanach Zjednoczonych, takie, jak Związek Narodowy Polski i inne. Jest garść zorganizowanych Polaków w



Władysław Sielski

Kurytybie w Brazylii. Jest coś w Harbinie, we Francji, w Belgii. Razem coś około trzech milionów tych, z którymi liczą się konsulaty. A co z resztą?

Tej niezorganizowanej Polonii jest więcej, niż tej, która do różnych organizacji należy. Konsulowie są jednak zdania, że ci Polacy, którzy znajdują się zagranicą, nie mają pogo powracać do kraju, bo tam i tak jest dużo ludzi bez pracy. A czy ci ludzie nie byłiby pożądanym nabytkiem dla Polski? Poznali przecież tyle nowych rzeczy w swych wędrowkach. Nauczyli się wielu rzeczy.

Kłopoty paszportowe powodem wynaradawiania

A teraz przytoczę szereg faktów z własnego mego życia zacierpniętych, jak konsulaty pomagają się wynaradawiać. Polski odrodzonej ja sam jeszcze nie znam. Mam za sobą 25 lat tułaczki i tęsknię za nią. Nikołajewsk nad Amurem, Północny Sachalin, Japonia i lat 15 na Filipinach. I oto teraz muszę się zrzec polskiego obywatelstwa, jeżeli nie chcę być tym "Janem bez ziemi", człowiekiem bez kraju!

Przede wszystkim dostać się do p. konsula, to sztuka. Łatwiej dostać się do hinduskiego maharadży, do króla angielskiego, do prezydenta Stanów Zjednoczonych, niż Polakowi do polskiego konsula. Co najwyżej może on (Polak zagranicą) z sekretarzem sekretarza konsularnego parę słów zamienić. A przecież ten Polak, który lata całe siedzi zagranicą, nie zawsze z własnej woli tu się dostał. Wypędziła go niewola lub wypadkiem losów wypędzony został z Ojczyzny.

Pana konsula niewiele to jednak interesuje. Nie zna on życia, nie zna doli tych milionów polskich wychodźców i tułaczy, którzy lata całe tułają się poza granicami państwa polskiego. Pan konsul otrzymuje doskonałą pensję i ma interesów Polaków w danym państwie pilnować, oraz zabiegać o rozwój handlu. Zamiast tego, chodzi on na przyjęcia oficjalne i nieoficjalne, w stroju galowym i niegalowym, a handel... sam się robi. Również sprawy o przynależność państwową leżą gdzieś tam, aż zmęczony tym wszystkim emigrant przyjmuje obce obywatelstwo.

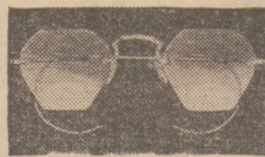
Moja Przygoda w Singapore

Sprawy handlowe zagnały mnie w ostatnich czasach aż do Hong-Kongu i Singapore. Wyjeżdżając z Manili, zabrałem ze sobą garść paszportów polskich tych osób, które mieszkały na Filipinach, do przedłużenia i garść aplikacji paszportowych. Sądziłem, że najbliższa placówka konsularna w Singapore coś dla tych ludzi zrobi, coś pomoże tym biedakom, którzy tak jak i ja znaleźli się na tych wyspach. W Manili i na Filipinach jest spora gromadka, ale zaledwie garść posiada polskie paszporty. Innym, albo wyszły paszporty, albo nie mają tych kilkunastu dolarów na opłatę, pragną jednak pozostać Polakami. Byłem co-

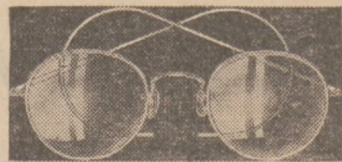
THE FAIR

MILWAUKEE AVE at WOOD ST

GDY POTRZEBA WAM OKULARÓW



THE FAIR—Dept. Optyczny—Dr. John Z. Borkoski, Zarządca



SKORZYSTAJCIE Z NASZEJ SPECJALNEJ OFERTY

6 Modernistycznych Stylów. Po..... \$4.85

Komplet (2 style na ilustracjach) albo korzystajcie z naszego Planu Dogodnych Spłat.

prawda w stosunkach korespondencyjnych z konsulatem w Chicago, ale ponieważ to trochę daleko, udałem się tu, gdzie bliżej, do Singapore.

Konsul polski w Singapore widocznie dlatego tylko urzęduje, aby bywać na przyjęciach u gubernatora, nie miał bowiem czasu na omówienie spraw tych ludzi, którzy mi je powierzyli, ponieważ jak oświadczył mi prosto z mostu, "że my się tylko z Polonią zorganizowaną liczymy".

Ile razy potem przyjechałem do Konsulatu, zawsze zastałem drzwi Konsulatu zamknięte lub też p. konsul nie miał czasu ze mną mówić. Natomiast, jak mi powiedział mój znajomy, dla Maxa Penchasa zawsze czas znajdzie.

A handel polski?

Jeden z okrętów niemieckich w drodze na Daleki Wschód wioził ładunek grzybów suszonych z Polski, przeznaczonych dla Polish Trading Co. w Manili. Miałem upoważnienie od p. Januszkiewicza na podjęcie tego ładunku, który został wyładowany w Singapore. Po długich i męczących poszukiwaniach grzyby odnalazłem. — Sprzedać je tam było rzeczą niemożliwą. Nie jedzą Anglicy grzybów, a bodaj, że i wcale nie znają. Cóż można było z nimi zrobić?... Postanowiłem prosić konsula, aby mi je wolno było złożyć w garażu konsularnym, w którym było dość miejsca — do czasu, aż się porozumię z Manilą do następnego mego przyjazdu za miesiąc.

Dzień był deszczowy, szary, posępny kiedyś się zgłosił po odpowiedź. Zmęczony i przemokły, stawiłem się o godzinie 11:30 przed południem u drzwi Konsulatu. Jak często, drzwi zastałem zamknięte. Z okna pierwszego piętra wysunęła głowę pani konsulowa i taką mi zakomunikowała odpowiedź:

— Panie Sielski, mąż mój przejrzał wszystkie ustawy ministerium spraw zagranicznych i doszedł do wniosku, że nie wolno wam złożyć w garażu konsularnym 12-stu puszek polskich grzybów.

Oniemiałem, a potem porwał mnie śmiech pusty...

Polski konsul, polski towar — straciłem na nim ja i moi współrodacy — i nie wolno go pozostawić na miesiąc w kącie konsularnego garażu do następnego mego przyjazdu za miesiąc. Co tu robić? — Z trudem udało mi się znaleźć firmę belgijską, właściciel której przyjął owe polskie grzyby na tak zwany "consignment".

Czyta się jak bajka, nieprawda?

Dlaczego Zostaje Filipińczykiem?

Następną sprawą była moja własna. Polski paszport dano mi na przeciąg jednego roku. 24-go marca właśnie wychodził. Jestem w Singapore, a ponieważ jestem dyrektorem i reprezentantem Royal Mosbate Gold Mines Co., Inc., i Pacific San Mau-

ricio Mines Co., Inc., — sprawy moje handlowe i giełdowe wymagały pozostania jeszcze na miesiąc do ich załatwienia. Zwracam się więc do p. konsula, aby mi paszport mój przedłużył na miesiąc lub dwa, zanim wrócę do Manili. I cóż?...

"Nie mam na to prawa" — mówi p. Konsul — "rób pan co chcesz!" — Cóż miałem robić.

Spakowałem walizy i jechałem na okręt niemiecki Burgland, który odchodził do Manili. Wyjechałem ponosząc straty, może nie tak wielkie, ale wynoszące około \$400.00, co w każdej chwili jestem w stanie udowodnić. Gdybym się nazywał nie Sielski, ale Penchas, albo Blum, napewno bym przedłużenie otrzymał.

Powie ktoś może, że nie starałem się przekonać pana Konsula, że powinien mi paszport na jakiś czas przedłużyć. Starałem się. Mówiłem, że muszą być jakieś prawa, jakieś uwzględnienia. Nic nie pomogło. Zabrałem owe paszporty znajomych i aplikacje i wróciłem do Manili, a pierwszą rzeczą co musiałem zrobić, to udać się do władz miejscowych i złożyć aplikacje dla siebie i dla mojej jedynej córki Jadwigi, o obywatelstwo filipińskie. To samo zrobiło i kilka innych osób.

Starałem się nie tylko dla siebie ale i dla innych ostatecznie ja sobie radzę sam na świecie i opieki konsularnej nie potrzebuję. Interesów swoich sam dopatrzę. Ale jestem Polakiem i chciałem wierny państwu polskiemu pozostać. Ale są inni, którzy tej opieki potrzebują. Czy nie należy im się ta opieka? W takim razie po licha nam przedstawicielstwa konsularne.

Nie mogę powstrzymać gorczy, jaka się we mnie burzy. Konsul zmusza mnie do tego, że muszę się wyrzec państwowości polskiej. Niechże o tym wszyscy wiedzą, że nie z własnej woli muszę się wyrzec Polski.

Może mój stary ojciec w Polsce, może moje siostry i bracia, będą o to mieli pretensje do mnie. Dla Polski pracowałem od zarania mojej młodości. Rok 1905. Potem po przez wojnę światową do 5ej dywizji syberyjskiej. Po przez Syberię, Nikołajewsk nad Amurem, Północny Sachalin — aż do Filipin, na których już żyję lat 15. Paszport mam wydany w Chicago i konsul polski przedłużyć go nie chce na miesiąc.

Muszę się stać obywatelem obcego państwa. Wstyd mi jedynej córki Jadwigi, która jeszcze Polski nie widziała, ale ją kocha. Ojciec jej patriota i Polak obce obywatelstwo przyjmuje. A jednak inaczej nie mogłem postąpić. Nie mogę być Iwanem bez ziemi. Dlatego buntuje się wszystko we mnie i garść tych gorzkich słów rzucam do ogólnej wiadomości.

W. Sielski.
Manila, P. I.



Z krainy złota, trzciny cukrowej, tytoniu, ryżu, w której i garść Polaków znalazła schronienie.

Ostatni Magik Hapsburgów

Teatr Czarów w Wiedeńskim Praterze. — Czarodziej Fisze i Jego Muzeum — Stare Księgi o Magji. — Życiorysy Sławnych Magików. — Wędrowki Uczonych i Pisarzy Do Źródeł Zebranych Przez Czarodzieja Króla Karola

Oficjalnie Nie Żyje

JEDNO z tak licznych przedmieść Wiednia zamieszkuje Ottokar Fiszer, ostatni nadworny magik i czarodziej króla Austrii, Karola. Fiszer jest prezesem Klubu Magicznego w Wiedniu i posiada t. zw. "Pierścień z Hofziznu". Odniesienie takie otrzymuje co 3 lata osoba najbardziej zasłużona dla sztuki magicznej.

Przed wielu, wielu laty Ottokar Fiszer był zawodowym artystą-magikiem, a przez 12

w 1770 roku p. t. "Nauka o sile magicznej i czarach", którą zachwycony autor zapatrzył w następujące słowo wstępne: "Tylko dla studiujących wiedzę tajemną! O magio, najpotężniejsza i najpiękniejsza z wszystkich nauk i wiadomości! Ty jedyna jesteś najzdrowszym źródłem w ciemnych, lecz dobroczynnych kolejach niezbadanej natury". Inne znów dzieło niemieckie, wydane w 1691 roku zawiera "300 sztuk cudow-

Londonie, a drugi w wiedeńskich zbiorach Fiszera.

Ostatni nadworny magik królewski zajmuje się jednak nie tylko zbieraniem starych ksiąg magicznych. Mianowicie rejestruje on jeszcze skrętnie historię i życiorysy wszystkich magików i iluzjonistów. Przeszło 2,000 teczek zawierają opisy tych artystów, a programy, plakaty i wycięte krytyki prasowe przypominają nam dawno zapomniane już nazwiska i u-

sora uniwersytetu w Budapeszcie stał się aktywnym rewolucjonistą, politycznym wygnańcem, artystą-magikiem, w końcu zaś wielkim kupcem i jednym z najbogatszych ludzi w ówczesnym czasie.

Jako sprzymierzeniec Kosutha brał on czynny udział w walkach o oswobodzenie Węgier w r. 1848. Po stłumieniu rewolucji zmuszony został do ucieczki celem uniknięcia wyroku śmierci i udał się na Wschód.

Produkcje jego znalazły uznanie sułtana tureckiego, który wyznaczył mu stałą pensję w wysokości 75 tysięcy piastów rocznie. Jako nadworny magik sułtana dawał on przedstawienia w krajach wielu nababów i maharadzów wschodnich, gdzie go wszędzie przyjmowano wprost z królewskimi honorami, a wynagrodzenie jego wynosiło krociowe sumy. Po wielu latach tułaczki wrócił Vanek jako bogacz do swej węgierskiej ojczyzny, gdzie zajął się importem towarów wschodnich i chińskich.

Inną treść zawiera opis życia wiedeńskiego magika Haselmavera, który odtwarzał olbrzymie akty iluzjonistyczne i podróżował wzdłuż i wszerz Afryki, zapędzając w "kozi róg" wszystkich słynnych z cudów t. zw. fakirow i "medycimanów." Transport jego rekwizytu artystycznego wymagał 36 par wołów, co daje wyobrażenie o olbrzymim zasięgu i rozmachu jego pracy. Haselmaver zmarł w młodym wieku na malarię, której nabawił się w afrykańskich krajach.

Jeszcze tragiczniej przedstawia się życie magika Lafayette'a, który wystawiał wielką iluzję p. t. "Lwia narzeczona", otrzymując kolosalne gaje i bijąc cały program. — Zginął on w 1911 roku podczas wielkiego pożaru w teatrze w Edynburgu. Zapaliły się kulisy i Lafayette, który



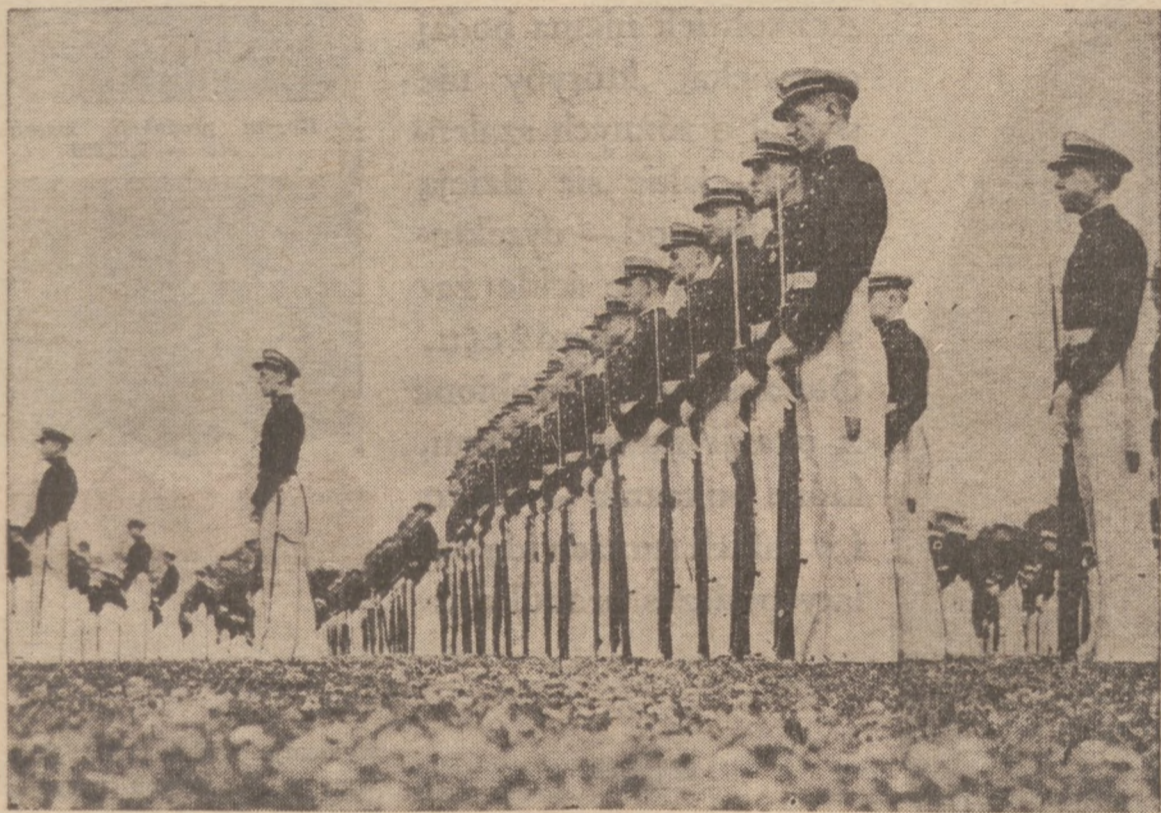
Gdy Fred H. Zellmer, farmer z Menville, Ia., został przywieziony do szpitala w Sioux City, Ia., ażeby otrzymać pierwszą pomoc po wypadku samochodowym, dowiedział się, iż był on uznany oficjalnie zmarłym przez rząd amerykański jeszcze w roku 1918. Rekordy wykazują, iż został on zabity na froncie bojowym we Francji podczas wojny światowej.

cuDEM uniknął niebezpieczeństwa, zauważył brak swego ulubionego pudła. Chcąc je ratować, pobiegł do płonącego już teatru, — gdzie zginął wraz ze swą partnerką, z asystentami, zwierzętami i pskami. Pożar ten pochłoniął wówczas kilkadziesiąt ofiar.

Losy przeszło dwóch tysięcy ludzi z życia awanturistycznym i wielobarwnym zawierają zbiory teczek nadwornego magika ostatniego króla i niejednen ze współczesnych powieściopisarzy i autorów bada archiwa tego oryginalnego zbioru, i to nie celem opisu biblioteki Fiszera, lecz czerpiąc materiały i tematy z tego różnorodnego i ciekawego żywota mistrzów wiedzy tajemnej.

I to podobno nawet nienajgorszi pisarze odwiedzają i szperają w zbiorach Fiszera, szukając natchnienia.

Kadeci Podczas Uroczystości Graduacyjnych



Kadeci marynarki wojennej w United States Naval Academy, w Annapolis, Md., podczas uroczystości graduacyjnych.

lat kierował bez przerwy Teatrem Czarów — Kratky Basczik — w wiedeńskim Praterze.

Teatr ten istniał bez przerwy od 1873—1919 roku, wystawiając tylko pokazy duchów i widm, całe pantominy iluzjonistyczne, lub produkcje magików salonowych, stanowiące prawdziwą osobliwość stolicy imperium austriackiego.

Ottokar Fiszer, kierownik artystyczny tego teatru dziwów i jednocześnie nadworny magik-artysta, otrzymał nie jeden upominek za swe występy od dawniejszych władców Europy, a po upadku monarchii austro-węgierskiej poświęcił się całkowicie pracy naukowej i studium wszystkich zagadnień, związanych z magią.

Mieszkanie swe przekształcił na rodzaj archiwum i Muzeum Czarów, kolekcjonując wszystko, co wchodzi w zakres magii. Zbiera on przede wszystkim literaturę magiczną i posiada bibliotekę, składającą się z 1500 egzemplarzy dzieł fachowych, przy czym są wśród nich prawdziwe "białe kruki". Jeden oryginał, wydany w roku 1636, — książka stanowi właściwie podręcznik nauki o przyrodzie gdyż w owych czasach wiele dzisiaj naukowo wyjaśnionych zjawisk natury, traktowano jako czary — jest unikatem i zawiera aż 663 tricków magicznych.

Jeszcze zabawiejszą jest seria zeszytów drukowanych

nych i czarodziejskich recept leczniczych i jest przeznaczona dla przyszłych medyków".

Stare te księgi drukowane są przeważnie w językach francuskim i angielskim, gdyż najwcześniej zajmowano się magią we Francji. — Pierwszym magikiem-artystą, produkującym się publicznie, był Francuz Pinnetti, który występował od 1750 do 1800 roku i pozostawił w spuściznie kilka dziełek magicznych. W okresie występów wybuchł skandal, gdyż inny jego rodak, nauczyciel rysunków Descamps opublikował czterotomowe dzieło p.t. "La Magie", demaskujące wszystkie sztuki magiczne Pinnettiego. Opinia publiczna stanęła po stronie magika, wierząc podobnie reszta, jak i dziś przeważnie, w niezmiernie, nadprzyrodzone moce magika.

Anglicy okazywali już wówczas swój wrodzony zmysł praktycznej merkantylności. Stare angielskie księgi magiczne zaopatrzone są w klódki i zamki. Nabywca musiał podpisać zobowiązanie, że kupionej książki nikomu nie pożyczycy i dochowa ściśle tajemnicy co do treści nabytego dzieła. W ten sposób wzbudzono jeszcze większą ciekawość wśród niewtajemniczonych, robiąc dobre interesy. Bardzo ciekawą książką jest praca Fiszera o magii p. t. "Lessons in Magic". Książka ta zachowała się w dwóch egzemplarzach, z których jeden znajduje się w angielskim Muzeum Brytyjskim w

chylają rąbek tajemnicy jednej tragedii ludzkiej.

Jest tam teczka z mało znanym nazwiskiem Vanek. Samo nazwisko wydaje się obce nawet znawcom sztuki widowiskowej. A przecież wspomniane kartki zawierają historię męża, który z profe-

Z PARADY CHIŃSKIEJ W CHICAGO



Fragment parady chińskiej, która odbyła się na Michigan Avenue, w Chicago. Udział w paradzie brało około 3,000 Chińczyków. Parada ta była zarazem manifestacją, ażeby zwrócić uwagę na przykre położenie Chin, i zarazem zebrać fundusz do dalszej walki obronnej z Japonią.

ILE KOSZTUJE PRODUKCJA OBRAZU FILMOWEGO



Uroda Alice Faye doda niewątpliwie dużo uroku nowemu filmowi, jakim będzie "Alexander's Ragtime Band", ale jej \$3,500 pensja tygodniowa, to niewielka cząstka tych olbrzymich wydatków, jakie w sumie \$2,000,000 pójdą na wykonanie tego filmu.

Aczkolwiek niema bodaj człowieka, któryby nie słyszał o różnych szaleństwach, jakie się dzieją w Hollywood — dyrektorzy muszą się ściśle zastosować do budżetu. Oto zestawienia zrobione z okazji nowego filmu, które pokazują — na co i w jakich sumach idą dolary podczas produkcji.

rzec, która musi przejść najpierw przez ręce ekspertów. Żaden reżyser nie podejmie się odpowiedzialności, jeżeli chodzi o przedłużenie chociażby o tydzień nagrywania, przy którym ma zajęcie kilka tysięcy osób na ekstras, albo też jeżeli chodzi o wybudowanie i zburzenie miasta, gdy nie jest ono wyraźnie wymienione w obliczeniach w budżecie.

Dawniej coprawda inaczej było. Ale obecni genjusze finansowi, wszystko już dokładnie z góry obliczą i nie można tych obliczeń przekroczyć przy nagrywaniu obrazu.

Jest sporo obrazów, które nie są odpowiednio wykończone, w których i fabuła nie jest dostatecznie wykończona. Ale obliczenia są zrobione i nie można ich przekroczyć. Budżet tyle przewiduje i ani centa więcej. Obliczone jest tam wszystko, aż do najmniejszego posługacza.

Gdy się kombinuje wielkie obrazy, to ich przygotowanie daleko więcej kosztuje, niż samo filmowanie. Na długo jeszcze, zanim się ogłosi produkcję obrazu, adwokaci pracują, aby wygładzić drogę dla danej produkcji, tak na podstawie praw krajowych, jak i zagranicznych — do fabuły, tytułu — czy muzyki.

Aby tylko dać pobieżne pojęcie o tym, wystarczy przytoczyć, że pojedynczy budżet pod rubryką — "Prawo do muzyki i jego przygotowanie" —

wykazuje wydatek \$149,200. Pomimo tego w 30 innych pozycjach, które znajdują się w ogólnym zestawieniu 14-to stronicowym, jest jeszcze inna rubryka podobna "Prawo i opłaty prawne". Jeszcze inna rubryka obejmuje koszty reżyserów i dyrektorów poszczególnych działów śpiewu i muzyki (w rubryce tej jest nawet taka pozycja ile kosztowało nauczanie Tyrone Powera — jak należy prawidłowo trzymać skrzypce). Ale w rubryce tej niema wymienionych wydatków — ile otrzymał Irving Berlin. Jako kompozytor muzyki w tej sztuce oraz współwłaściciel wytwórni i właściciel sztuki — a otrzymał on lwią część z \$330,800, zapisanych w rubryce — "Zarządzanie i nadzór".

Wszystkie te zestawienia tu przytaczane, nie są oparte na oficjalnym sprawozdaniu. Nie mniej jednak są one dokładne, oparte na dobrych informacjach i ogólnem zgodne z kosztami sztuki "Alexander's Ragtime Band", która kosztować będzie — jak to jest stwierdzone — \$2,000,000.

Przeżywana obecnie recesja, odbiła się głośnym echem i w Hollywood. Zaczęto się obawiać wielkich wkładów. Pomimo to studio 20th Century Fox potrafiło przekonać swoich bankierów, którzy zgodzili się wreszcie na cofnięcie swego sprzeciwu i odstąpili od żądania obniżenia kosztów produkcji. Jedynie w szczegółach mniejszej wagi — studio ustąpiło. W ten sposób zrealizowano nagrywanie tej wielkiej produkcji.

Ale ten sprzeciw bankierów był właśnie powodem ujawnienia podziału wydatków na ten dwa miliony dolarów kosztujący obraz. Stąd pochodzą owe pozycje, które są autentycznymi, jeże-

li chodzi o ten obraz. Jedną z tych pozycji — jest wydatek na pensje dla tych, co nagrywają ten obraz. Jak doniesiono, wyniosą one 15.44 procent ogólnej sumy \$2,000,000, to znaczy \$308,800.

I nic dziwnego. Alice Faye otrzymuje około \$3,500 tygodniowo. Tyrone Power — otrzymuje około \$3,000 tygodniowo. Don Ameche pracuje za \$2,750 tygodniowo. Pozatym znajduje się około tuzina innych sił wybitniejszych, których pensję można liczyć przeciętnie na \$1,000. Gdy się podsumuje tę pensję razem i pomnoży na 12 tygodni, w ciągu których obraz ten będzie nagrywany, to jeszcze jednak nie wyjdzie \$308,800. Różnica, to znaczy to, co pozostało pójdzie na humorystów, którzy są dobrze opłacani oraz pensje dla tych, co mają kontrakty jedynie na jednorazową produkcję obrazu, w danym wypadku "Alexander's Ragtime Band".

ALE oto jak powstaje budżet danej produkcji filmowej:

Wszystkie zestawienia muszą być zrobione szczegółowo i na piśmie, a pierwsza pod ocenę idzie fabuła danego obrazu. Departament oceny czyta daną historię i wyciąga z tego wszystko to, co będzie kosztować pieniądze — każda rzecz — od nagrywania aż do aktorów i śpiewów, musi być wymieniona.

W międzyczasie asystenci reżyserów czytają duplikat tejsze sztuki i robią wyciągi, obliczając — ile będzie kosztowała produkcja całego projektu. Jest to ogromna praca, gdyż obejmuje wszystkich grających, wszystkie zdjęcia i wszystkie dni nagrywania. Niemała to sztuka, zestawiać te rzeczy ra-

zem, grupując je tak, aby dni pracy głównych sił, zbiegały się i pasowały wzajemnie do siebie, gdyż to potem ułatwia pracę i obniża wydatki.

Tak samo również stosuje się to i do dużych grup tych, którzy pracują na ekstras, jak również chórzystek. Obliczenia w projekcie muszą być zrobione i co do innych prac, jak i do potrzebnych nowych gmachów. Niema obrazu, któryby się ograniczał tylko do sceny w samej wytwórni. Jeżeli rozwiązanie zagadnienia nagrywania obrazu po za sceną wytwórni, nie przedstawia zbyt wielkich trudności, asystenci uzgadniają dni nagrywania za-miejscowego, z nagrywaniem na scenie w studio, co zwykle usprawnia całą akcję. Zabiega to również kosztownym opóźnieniem wykonania całego projektu.

Departament garderoby czyta trzecią odtkę historii i pracuje nad szczegółami garderoby, oraz jej kosztu w stosunku do każdego grającego. Departamenty budownictwa potrzebnych gmachów i realności, opracowują w ten sam sposób koszty gmachów, przeróbek, i tego wszystkiego, co się dotyczy ich zakresu działalności, oraz potrzeb jakich wymagać będzie nagrywanie.

Wszystkie te obliczenia idą następnie na posiedzenie zarządu Korporacji. Stamtąd wychodzi druga ocena — tak zwane drugie przypuszczenie obliczenia. Natychmiast potem szefowie poszczególnych departamentów, muszą przejrzeć szczegółowo projekty i poprawki zarządu.

Cała ta praca, aż do chwili, kiedy zostanie zrobione ostateczne zestawienie, opiera się na co raz bardziej szczegółowszych danych i coraz więcej

jest skomplikowana. Tak naprzykład zarząd orzeknie że ekstra zatrudnieni aktorzy, muszą być zredukowani do 10 lub 15 dolarów za dzień pracy. Nie tylko wypływają z tego nieprzymiemości, ale i zestawienie trzeba przerobić. Koszta lokacji, także często są twarde orzechem do zgryzienia. Nie zawsze gdzieś blisko można nagrywać zamiejscowe sceny. Koszta dekoracyjne też są nie małe.

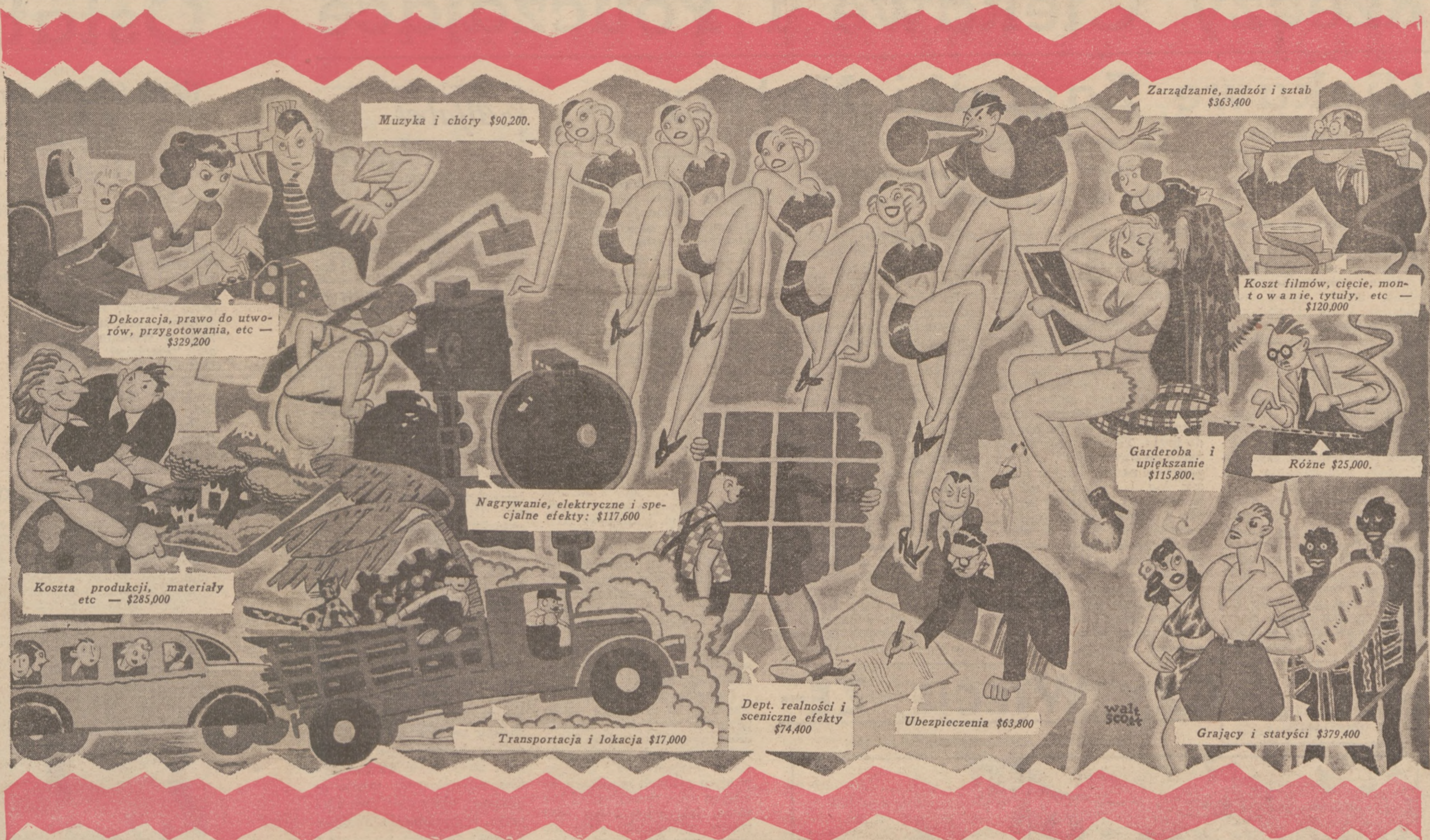
A przecież to nie wszystko. Idą wydatki na samą akcję. Zwierzęta, aeroplany, statki, pociągi kolejowe i specjalne efekty — śnieg, deszcz, mgły, burze, ognie — też muszą mieć swoje zestawienia i kosztorysy.

Następnie praca najemna. Cały legion różnych pomocników, którzy są zatrudnieni przy wykonywaniu różnych czynności przy nagrywaniu.

Ogrodnicy, którzy zajmują się ogrodnictwem, trawnikami i różnego rodzaju dekoracjami kwiatami, krzewami, czy wazonowymi kwiatami; meblarze, którzy meblują dane ubikacje, poprawiają czy odświeżają potrzebne meble; ludzie, którzy gwizdzą, udają rozżalonych etc. Do wykonania obrazu "Alexander's Ragtime Band" — potrzeba około 2,250 robotników, którym wypłaconą zostanie suma \$624,000. Robotnicy ci i rzemieślnicy, zatrudnieni są bezpośrednio przez studio przy wykonywaniu obrazów. — Znaczna więc suma pójdzie z tego do kieszeni regularnego personelu studia, którego liczba dochodzi do 5,000 wliczając z tego aktorów.

W ten sposób przedstawia się budżet, który pokryje wykonanie filmu "Alexander's Ragtime Band". Obejmują te zestawienia jedynie produkcję obrazu. Ale przecież — z wykonaniem obrazu nie kończą się wydatki. Obraz musi być wyprodukowany w wielu odtkach, sprzedany i dostarczony gdzie należy.

Dodatkowo musi być doliczone do tego 10 procent na ogłoszenia. Pieniądze te muszą być wydane, zanim produkcja przyniesie znaczne dochody. Jeżeli taki obraz przyniesie potem \$4,000,000 ogólnego dochodu, to jest to rezultat bardzo dobry.



Powyższy rysunek przedstawia w osobnych wykazach, ile i na co wyda Twentieth Century Fox \$2,000,000, podczas produkcji nowego obrazu "Alexander's Ragtime Band". Sumy te były przed tym bardzo uważnie przejrane i włączają nawet takie wydatki, jak koszt nauki Tyrone Powera, którego trzeba było nauczyć, jak należy trzymać poprawnie skrzypce.

CZY chcecie się dowiedzieć cośkolwiek więcej o wielkiej produkcji dwumilionowej — jaką będzie film "Alexander's Ragtime Band"?

Jedynie wiedzą ci ludzie, którzy produkują filmy, a pozatem nikt więcej nie wie — dla czego obrazy filmowe tak drogo kosztują.

Nawet wielu z pośród bankierów, którzy finansują studia, nie wiedzą ile nagranie danego obrazu kosztuje, jeżeli chodzi o szczegóły. Wydatki w kinematografii są oparte na dokładnych obliczeniach geniuszy finansowych, którzy zatrudniani są przez zarządy kompanii, aby zarządzanie sprawami związanymi z nagrywaniem obrazów, było jak najbardziej fachowe, umiejętnie i ekonomiczne.

Publiczność nie wie, jakie są koszta związane z nagraniem obrazu, ponieważ Stowarzyszenie Producentów, ostro przestrzega, aby poszczególne pozycje, nie dostały się do publicznej wiadomości. Wobec tego otrzymanie zestawień kosztów danej produkcji, jest bardzo trudną rzeczą i dopiero przypadek, lub daleko idące zabiegi, robione poza plecami producentów — ujawniają prawdziwe cyfry. Dlatego gromada mogułów filmowych, lęka się ujawnić szczegółowe zestawienia — to ich tajemnica, ale wpływa na to i obawa, aby nie byli posądzeni o nieumiejętność w prowadzeniu interesów.

Inna rzecz, że ludzie którzy nie należą do składu studio, nie wiedzą jak się układa i wykonuje budżet, gdyż ułożenie budżetu, to ogromnie trudna

Rzeczy Ciekawe i Pouczające

Ciekawe Zagadki Natury . . .

WIELU ludzi nie może pojąć, że wieloryb nie jest rybą, tylko ssakiem. Wieloryb posiada przecież płetwy... tak, ale morski żółw ma je również, a u pingwina skrzydła przeobraziły się również w płetwy.

Osobliwy objaw! Na ogół twierdzimy, że podobieństwo wypływa z pokrewieństwa. Tu jednak mamy przed sobą zwierzęta, które nie są zupełnie spokrewnione ze sobą, a należą do czterech różnych grup kręgowców: ryba, gad, ptak i ssak. Skąd więc stało się, że przednie ich członki przemieniły się w płetwy.

Odpowiedź na to pytanie, brzmi nieco zagadkowo. Albowiem woda, tylko woda wywołała tę przemianę, czyli konieczność zastosowania kończyn do przebywania w wodzie. Potrzeba sama nie stwarza pożyteczności, ale sprawa, że zachowuje się to, czego ona bezwzględnie wymaga. Zwierzęta, którym zaś płetwy nie urosły, zmuszone były przyswoić sobie inny sposób życia zamiast wody, lub też zagadnienie poruszania się w wodzie rozwiązały w inny sposób, jak np. żegawnice,

Czy podobieństwo wypływa z pokrewieństwa? Jednakowe zadania prowadzą do jednakowego rozwiązania

które posuwają się w wodzie przez odskok, lub jak ukwiały, (gat. koral), które wyrzekały się zupełnie pływania.

I tak zdarza się, że zwierzęta różnego pochodzenia stają się podobne do siebie dlatego, że prowadzą jednaki tryb życia. Turkuć podjadek jest owadem, lecz żyjąc w norach podziemnych, ma przednie nogi grube i płaskie przydatne do grzebania, przez co staje się podobnym do kreta. Termit nazywa się "białymi mrówkami", a w ich państwie panuje jeszcze większy ład i porządek, niż w mrowiskach, a przecież pochodzi z innego rzędu owadów, i zbliżone są raczej do chrząszczy, niż błonkówek. Wyjec rudy ma taki sam chwytyny ogon, od spodu nagi, mogący obejmować gałęzie. Wprowadza to badacza niekiedy w błąd. I tak zaliczano krowy morskie do tej samej gromady zwierząt, do której

należą wieloryby. Dzisiaj zalicza się je — ze względu na budowę wewnętrzną — do zwierząt pokrewnym słońiom.

Dziwne jest i to, że nadzwyczaj rozwinięta mątwą (z gromady głowonogów) ma budowę oczu zadziwiająco podobną do oczu kręgowców. Wygląda to zupełnie tak, jak gdyby natura, doświadczenie dokonane z powodzeniem na jednym miejscu, użyła i na drugim. Tam, jak i tu, znajdujemy soczewkę, rogówkę, siatkówkę i t. d. A jednak obserwowanie rozwoju w zarodku wykazało, że mimo podobieństwa, oczy tych dwóch odmiennych zwierząt powstały zupełnie odmiennie. A przecież to nie czary! Po prostu natura — pod okiem Opatrzności — próbuje coraz to innych możliwości, a przy tym stwarza kształty, które już raz powstały. Jednakowe zadania doprowadzą do jednakowego ich rozwiązania, lub

też istnieje w ogóle tylko jedno rozwiązanie. I tak: zwierzęta pustynne ubarwione są na kolor niewidoczny, ziemisty, a mieszkańcy traw i gąszczy posiadają ubarwienie zielone: n.p. żabki, gąsienice, mszyce, drzewne, żmije i wiele ptaków w krajach tropikalnych. Zawsze jednakże, tylko jednostki posiadają takie podobieństwo. Przypatrzmy się — jak badacz — całości dwóch istot żyjących, a wnet okaże się, czy są spokrewnione z sobą, czy tylko stały się podobne do siebie. I tak: w płetwie wieloryba jest jeszcze całkowity szkielec kończyn ssaka, a w płetwie pingwina kośćce skrzydła.

Pojęcie podobieństwa posiada także wielkie znaczenie w dziejach narodów. Jeżeli dwa narody, żyjące z dala od siebie, posiadają jakieś wspólne cechy, np. jednakowe stroje narodowe czy t.p., to nie należy sądzić, że jeden z nich podpatrzył te szczegóły od drugiego i użył je u siebie, lub że są to narody pobratymcze. Zachodzi tu i druga możliwość, a mianowicie, że zaobserwowane wspólne ich cechy wypłynęły z tego, że ich zastosowanie okazało się u obu narodów użyteczne.

Znamienną jest rzeczą, że wszystko to co nadaje się do pewnych warunków, posiada olbrzymią siłę żywotną. Zakorzenia się w odpowiedniej dla siebie miejscowości i wyrasta w kilku różnych miejscach na własną rękę, mniej więcej tak samo, jak jeden i ten sam ważny wynalazek udaje się dwóm, niezależnym od siebie, uczonym.

Alfabet Chiński

Jak wiadomo Chińczycy nie posiadają alfabetu, lecz używają dla wyrażenia swych myśli na piśmie ogromnej liczby — sięgającej około 10 tysięcy — znaków pisańskich, z których każdy wyobraża pewne określone pojęcie. Można więc sobie wyobrazić, jak trudna jest nauka pisania po chińsku, nie też dziwnego, że nawet wykształcony Chińczyk po długoletniej nauce natrafia na taki ideogram, który jest mu nieznan. Dopiero od kilkunastu lat, pod wpływem cywilizacji europejskiej powstał w Chinach ruch w kierunku zastąpienia tego trudnego sposobu pisania przez znacznie łatwiejszy system alfabetyczny. Utworzono więc alfabet chiński, składający się z 39 głosek. Uczeń i studenci chińscy rozpoczęli gorliwą propagandę nowego sposobu pisania, którego każdy może się nauczyć w krótkim czasie. Jak obliczają, apostołowie alfabetu chińskiego zdolali w ciągu lat ostatnich nauczyć już przeszło milion swoich rodaków nowego sposobu pisania. Ponieważ Chińczycy są, jak wiemy, bardzo chciwi wiedzy, według zaś odwiecznych zwyczajów każdy uczony Chińczyk może dojść do zaszczytów najwyższych, przeto ogromne ułatwienie nauki przez wprowadzenie alfabetu wywrze zapewne znaczny wpływ na przyszłość Chin.

OBCE RZECZY WIEDZIEĆ DOBRZE JEST—SVOJE OBOWIĄZEK!

CZY WIECIE, ŻE—

Rysuje HENRYK ARCHACKI, Copyrighted 1934



Do najcenniejszych zabytków kartografii średniowiecznej należy t. zw. atlas kataloński z r. 1375 opracowany w języku katalońskim przechowywany w zbiorach Biblioteki Narodowej w Paryżu pod sygnaturą Esp. 30. Składa się on z 6 map pergaminowych, nalepionych na cienkie deseczki. Karta druga zawiera między innymi mapę Polski. Rzut oka na nią wskazuje, jak jeszcze niedokładne w ówczesnej nauce zachodnioeuropejskiej były wiadomości geograficzne o Polsce. Mapa podaje szereg miast polskich, między innymi Gniezno (Asna), Kraków, Lwów (Leo), Poznań (Posna), Sieradz (Si-

ra?). Obok Lwowa podano ważną wiadomość w języku katalońskim, z której wynika, że do Lwowa przychodzili kupcy ze Wschodu, a stąd udawali się do Flandrii przez morze niemieckie. Wieża strażnicy K. O. P. w Cwiczynie pow. Dziśnieński, zbudowana krzywo jako osobliwość architektoniczna. Wedle ludowej legendy w miejscu tym mieszkała pobożna kobieta z trzema córkami, które nigdy nie chodziły do kościoła. Gdy pewnego razu w niedzielę przedły i śpiewały, matka przekleła je i natychmiast wraz z matką zamieniły się w skały, które zaczęły rósć ku niebu tak dłu-

go, aż przybyły z kościoła w Korczynie ksiądz z procesją i pokropił je święconą wodą. Lud nazywa je "przadkami". Na zdjęciu dwie z nich, przypominające swym kształtem zgarbione postacie. Niejednego czytelnika zdziwi wiadomość, że współczesnych jaskiniowców mamy także u siebie w kraju, a to w dolinie Ojcowa, znanej ze swych grot. Otóż kilka tych jaskiń zostało użytkowanych na mieszkania i stodoły i to w ten sposób, że albo całe mieszkanie urządzono w jaskini, a wejście jej zamknięto ścianą z drzwiami, albo też przybudowano się do ścian skalnych.

Co Człowiek Potrzebuje do Życia?

Przeciętna ilość pożywienia, zużywana przez narody, jest u każdego z nich odmienna, i zależna od klimatu. Im więcej ciepła zużywa ciało, tym więcej wymaga pożywienia. W krajach podzwrotnikowych gdzie z ciała mało ciepła promieniuje, tylko 1800 kalorii wymaga zastąpienia ich przez pożywienie. W strefach zimnych stracone kalorie wynoszą 4500. W strefach umiarkowanych wynosi dzienne zapotrzebowanie pomiędzy 2,000 i 2,700 jednostek ciepłoty. Jakiej ilości pożywienia cyfra ta odpowiada, wyni-

ka z poniżej podanych cyfr, które jednakże zestawione są na przeciąg lat 70. W tym czasie spożywa człowiek 200 do 250 centnarów chleba, 14,000 do 17,000 kilogramów tłuszczu i mięsa, mniej więcej 5,000 kg. ryb i 12,000 jaj, 300 centnarów ziemniaków, 150 centnarów jarzyn i mniej więcej taką samą ilość owocu. Płynów 25,000 litrów, soli 1700 do 1800 kg. Powietrza zużywa człowiek w minucie 8 litrów, co wyniesie w ciągu lat 70 prawie 3 miliony hektolitrow.

Energia Słoneczna

Całe życie, tak bogato i wszechstronnie obserwowane na ziemi, utrzymywane jest przez słońce, przez ciepło i światło. Chociaż udziela się w olbrzymiej ilości i na całej powierzchni globu ziemskiego, dotychczasowe próby skoncentrowania go w pewnych określonych punktach bezpośrednio nie dawały większych wyników. Obecnie pewien amerykański wynalazca ogłasza, że powiodło mu się rozwiązać to zadanie za pomocą grupy termoelementów rurkowych, które z jednej strony zwrócone są i ogrzewane przez słońce, podczas, gdy przeciwna strona ochładzana jest lodową. Otrzymywany prąd elektryczny kieruje się do zbiornika, napełnionego parą wodną, zawartą w kotłach szklanych, nagrzewanych również przez słońce.

Pod działaniem prądu następuje rozkład wody na tlen i wodór koncentrujące się na elektrodach. Korzysta się następnie tylko z wodoru magazynowego w wielkim zbiorniku i spalanego w miarę potrzeby. Wydzielane ciepło można zużytkować w dowolny sposób, n. p. dla ogrzewania, oświetlenia i gotowania. Chociaż źródło energii — słońce — działa oczywiście tylko w ciągu dnia jednakże z nagromadzonego zapasu wodoru można korzystać w każdej porze dnia i nocy. Wynalazca twierdzi, że jego instalacja w zupełności wystarcza na potrzeby domowe dość znacznej rodziny, że nie jest kosztowna i działa przez długi czas zupełnie samoczynnie bez dozoru. Cały komplet urządzenia jest podobno dostępny dla kieszeni każdego, nawet nie zamożnego obywatela.

Sztuka • Muzyka • Teatr

INŻ. KAROL HALTER — a Dogmat Euklidesa:

“O Podziale Kąta Na Trzy Równe Części”

Są prawdy, które mędrzec
wszystkim ludziom mówi;
Są takie, które szeptem swemu
narodowi;
Są takie, które zwierza przy-
jaciołom domu;
Są takie, których odkryć nie
można nikomu.

Powodem do napisania niniejszego artykułu jest zdać publicznie skromne chociaż sprawozdanie z odczytu na powyższy temat p. Haltera, członka Stowarzyszenia Inżynierów Polskich, na posiedzeniu tegoż Stow., w dniu 19go maja b. r.

Na-sam-przód trzeba sobie uprzytomnić ten fakt, że w przeciągu przeszło 22-ch wieków utarło się przekonanie w świecie naukowym, wygłoszone po raz pierwszy przez słynnego matematyka greckiego, Euklidesa (323-283 przed naszą erą), i opublikowane w nieśmiertelnym jego dziele p. t. Elementa Geometrii, iż “nie da się podzielić kąta na trzy równe części” Lecz czego nie można było dokonać we wieku Euklidesa, to śmiało i łatwo można zrobić we wieku Haltera.

Istotnie, inż. Halter wpadł na genialny pomysł, który pozwala w sposób bardzo łatwy dokonać podziału danego kąta na 3 równe części i to przy pomocy—że się tak wyrazimy “metody para-Euklidesowej” (t. j. nieskończenie zbliżonej do metody Euklidesa) i dlatego zasługuje całkiem słusznie na objaśnienie go w świetle faktów historycznych. Metoda bowiem dzielenia kąta sposobem Euklidesa polegała na użyciu cyrkla i prostego pręta, albo raczej linealu bez żadnych znaków na nim. Inż. Halter używa tak samo tylko cyrkla i prostej linii bez żadnych znaków. Inż. Halter dokonuje tego jednak w ten sposób, że

po przygotowaniu całej konstrukcji ściśłym sposobem Euklidesa w ostatnim ruchu, kończącym całą robotę, używa linealu i cyrkla jednocześnie (co ściśle teoretycznie rozumując, można uważać za używanie karbowanego linealu), ale czego, dosłownie biorąc, nie zabrania postulat Euklidesa zupełnie. I dlatego to właśnie zdaniem naszym określenie nasze “metoda para-Euklidesowa” znajduje kompletne usprawiedliwienie i uzasadnienie.

Historycznie rzecz te całą biorąc, to p. Euklides nie pierwszy i—daj Bóg—nie ostatni raz bierze bity od inż. Haltera, który ponad wszelką wątpliwość wykrywa bardzo subtelnie “nie ściśłość” (flaw) w definicjach greckich. Pierwszym, zdaniem piszącego te słowa, był rosyjski matematyk, Łobaczewski, prof. gimnazjalny w Kazaniu, który udowodnił całemu światu, że suma wszystkich kątów w trójkącie płaskim nie równa się 180 stopni, że nie ma w całym świecie dwóch równoległych linii, i t. d. To oczywiście wywołało Wielką Reformację w świecie naukowym. To dało głównie powód Riemannowi (rodem Węgier) i, przez jego tłumaczeniu z rosyjskiego na niemieckie tezy naukowej Łobaczewskiego, innym uczonym niemieckim, francuzkim i innym, że istnieje dziś tak bardzo bogata owočna i użyteczna “Geometria nie-Euklidesowa”, nieuznająca dogmatu równoległych linii.

Co się tyczy “trój-sekcji kąta”, to w amerykańskiej literaturze naukowej znajdujemy w Engineering News z 4-go stycznia, 1906 r. bardzo ciekawy sposób dzielenia ką-

ta na trzy równe części przez też inż. F. T. Llewellyn'a. Przedruk tegoż Artykułu znajdujemy w innym czasopiśmie technicznym, Le Genie Civil, na str. 404 tego samego roku. Podobnie w miesięczniku matematycznym, Amer. Mathematical Monthly, Oct. 1108 p. 184, znajdzie ciekawą czytelnik podział matematyczny każdego dowolnego kąta—ale tym razem ogólnie całkiem—na całkiem dowolną ilość równych części przez piszącego te słowa. Dowód ten jednak cały Sponara nie używa wcale “prostego kija”, a wykresu zwanego Complementary Quadratrix, który równocześnie rozwiązuje i kwadraturę koła.

Tak więc:

- 1) Kwadratura koła,
- 2) Podwojenie sześciąnu,
- 3) Trój-sekcja kąta,

i tysiące innych problemów starych i nowych są dziś kompletnie rozwiązane i w praktyce używane, tylko oczywiście na sposób nowoczesny, czego ani nieboszczyk Euklides, ani jego adepci do wieku obecnego nie znali, ba nawet o tem nie marzyli.

Inż. Halter wynalazek swój opatentował w Stanach Zjednoczonych, który nosi numer CO.20382, April 25, 1738. Wynalazcy szczęśliwemu na tej drodze Stowarzyszenie Polskich Inżynierów przesyła gorące życzenia jak najszczęśliwszego obrotu całej sprawie ku pełnemu zadowoleniu i zasłużonej całkiem nagrody, z czego oczywiście i Polonia cała odniesie chlubę i niepośledni splendor.

Za Stowarzyszenie Polskich Inżynierów, Komitet Wynalazków i Ulepszeń—V. M. Spunar, przewod.

WYSTAWA Grafiki i Plastyki w Sanoku

Muzeum Ziemi Sanockiej, mieszczące się w historycznym zamku w Sanoku, przygotowuje na wrzesień br. wystawę pt.: “Ziemia Sanocka w plastyce i fotografice”. W związku z tem wszyscy artyści plastycy i fotografowie, którzy się interesowali tą częścią Polski i uwzględnili ją w swej twórczości, jak również wszyscy właściciele dzieł sztuki, których temat pozostaje w jakimkolwiek związku z Ziemią Sanocką są proszeni o wzięcie w tej wystawie udziału.

Ilustrowany katalog tej wystawy będzie miał na przyszłość wielkie znaczenie orientacyjne dla badaczy i historyków tej polaci Polski.

Komitet Organizacyjny wspomnianej wystawy prosi zainteresowane osoby o podanie swoich adresów, ażeby mógł czemprędzej przesłać szczegółowe informacje w tej sprawie, do Muzeum Ziemi Sanockiej, Sanok—Zamek.

NAJNOWSZA OPERA POLSKA

Na warsztacie poznańskiego teatru operowego znajduje się od dłuższego czasu najnowsza polska opera Łucjana Kamińskiego “Damy i Huzary”.

Najnowszym polskim dziełem operowym zaczęto się już interesować poważnie zagranicą i zwracano się do kompozytora już i z Niemiec (Berlin) i z Czechosłowacji (Bernol). Dobrze się więc staje, że opera poznańska przygotowuje wystawienie, bo inaczej o najnowszej polskiej twórczości operowej dowiedziałyby się świat muzyczny z oceny obcej. Powtórzyłaby się historia z “Harnasiami”, które najpierw wystawiła zagranicą a w Polsce zabrano się po Niemcach i Francuzach do ich inscenizacji.

Dr. Łucjan Kamiński, profesor muzykologii Uniwersytetu Poznańskiego, kompozytor netylko powszechnie znany, ale i uznany, pracuje na polu kompozytorskim już od przeszło 30 lat.

Co Grają w Warszawie?

Wystawiony właśnie w Teatrze Narodowym “Cyrano de Bergerac” z Leszczyńskim w roli tytułowej, przypominał znowu szerszej publiczności p. Witolda Łaszczyńskiego, poetę, który wespół z Zagórskim i z Konopnicką przełożył po mistrzowsku sztukę Rostanda. Przed paru laty obchodzony jubileusz pisarski Łaszczyńskiego (35 lat pracy poetyckiej) był hołdem społeczeństwa dla zasłużonego literata, który i słowem i czynem pracował się chlubnie dla dobra ogółu.

Między innymi, gdy o teatrze mowa, warto przypomnieć, że był Łaszczyński przez kilkanaście lat dyrektorem założonego przez siebie Towarzystwa T e a tralnego Warszawskiego im. Wojciecha Bogusławskiego, które grywało sztuki polskie różnych autorów, od Syrokomli, Fredry, Słowackiego zaczynając, po całą Warszawę i w różnych salach, a także wyjeżdżało na prowincję, szerząc zamiłowanie do literatury narodowej i do sztuk.

Zbiór poezji Łaszczyńskiego pt. “Wysok próg” doczekał się już drugiego wydania. Mieści on najcelniejsze utwory poety, a przeważają w nim utwory patriotyczne, pełne uczucia i wiary w Polskę.

EWA CURIE ZAPRZECZA

Film o Marii Curie-Skłodowskiej ma być wkrótce zagrany w Paryżu. Finansująca go firma podała do pism reklamę, iż scenariusz będzie napisany przez córkę genialnej uczoney, Ewę Curie, która niedawno wydała życiorys swej matki. Ewa Curie sprostowała z oburzeniem tę wiadomość. “Nie napisałam scenariusza z życia mojej matki i nigdy go nie napiszę”— oświadczyła przedstawicielowi “Le Temps”.

SZKOLNICTWO

Młodzież a Książka Zakazana

W obszernym studium J. Bogacza o czytelnictwie wśród dzieci i młodzieży, drukowanym w katowickiej “Chowannie”, jest rozdział, poświęcony książce zakazanej. Dziewczęta zaczynają się interesować niedozwoloną książką głównie z punktu budzącego się instynktu płciowego, u chłopców widzimy wprawdzie zainteresowanie się przygodami sensacyjno-kryminalnymi. Zakazana książka jest czytana także dlatego, że w duszach budzi się bunt przeciw zakazowi. Lektura awanturnicza i kryminalna budzi często chęć do wypraw i przygód. Autor cytując z książki J. Kuchty przykład, jak pewien uczeń gimnazjalny, oskarżony o wymuszenie 500 zł. przyznał się, iż przestępstwa usiłował dokonać pod wpływem lektury “Tajnego Detektywa”. Zagadnienie książki zakazanej musi być wzięte pod uwagę w wychowawczych zabiegach tak w domu jak i szkole. Same zakazy sprawy nie rozwiązują.

PARYŻANKA W BAYREUTH

W tegorocznych festiwalach wagnerowskich wystąpi słynna śpiewaczka paryskiej Wielkiej Opery Germaine Lubin. Będzie śpiewała Kundry we wszystkich powtórkach “Parsifala.” Jest ona drugą w ogóle francuską, zaangażowaną do Bayreuth. Trzydzięci lat temu występowała tam pani Grandjean jako Elżbieta w “Tannhauserze”—od tego czasu raz tylko i to z przypadku zabrzmiał głos śpiewaczki francuskiej w bayreuckim gmachu. Mianowicie przed wojną jedna z niemieckich śpiewaczek zachorowała przed samym wyjściem na scenę i zastąpiła ją pani Burnhet, która przypadkiem znajdowała się na widowni jako słuchaczka. Pani Lubin śpiewała już w Berlinie, gdzie wystąpiła w Staatsoper jako Sieglinda i to 22go lutego w dniu słynnej mowy Hitlera w Reichstagu.

GOŚĆ WĘGIERSKI WE LWOWIE

Z inicjatywy Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu J. K. oraz Polskiego Tow. Historycznego wygłosił w Uniwersytecie odczyt znany historyk węgierski dr. Emeryk Lukinich, profesor Uniwersytetu w Budapeszcie, członek Polskiej Ak. Um. i członek honorowy Polskiego Tow. Historycznego, wielce zasłużony na polu zbliżenia i współpracy naukowej polsko-węgierskiej. Odczyt poświęcony był omówieniu stanowiska rządu węgierskiego w sprawie polskiej w pierwszych latach wojny światowej. Prelegent wskazał na wszystkie trudności, na jakie w sprawie polskiej natrafił wszechpotężny wówczas na Węgrzech prezydent ministrów Tisza, który musiał się liczyć z żywotnymi interesami Węgier i państw centralnych. Ze Lwowa udał się uczony węgierski do Krakowa.

JAK EWA CURIE

Zbierała w Polsce Materjały Do Biografii Swej Matki

W jednym z tygodników paryskich (“Candide”) ukazał się wywiad z Ewą Curie, córką Marii Curie-Skłodowskiej, autorką głośnej dziś biografii znakomitej uczoney “Madame Curie”.

— Wzrastała pani w cieniu wielkiej sławy... — rozpoczął przedstawiciel “Candide”. Ale Ewa Curie patrzy na ten okres inaczej:

— Matka moja miała 37 lat, gdy przyszedł na świat. Było to na półtora roku przed śmiercią ojca. W rok później obejmuje po nim katedrę na Sorbonie, staje się sławna... Ale nic dla mnie bardziej obcego, jak ta sława. Nic dziwnego: pragnienie sławy nie zaprzętało umysłu mojej matki; dzieliłam z nią trudy dnia powszedniego. A w książce mojej najbliższą mi jest nie wielka uczona, laureatka Nobla, lecz

biedna studentka, albo uczennica, recytująca ze ściśniętym gardłem genealogię carów...

— Gdzie pani czerpała materiały do tych odległych wspomnień?

— Udałam się do rodziny mojej matki w Polsce. Znalazłam tam bardzo wiele wskazówek i szczegółów dotyczących dzieciństwa mojej matki. Zetknęłam się z jej dawnymi koleżankami, dziś starszyskami: razem wychodziliśmy rano na ulicę i szliśmy śladami młodej Marii do gimnazjum...

O książce Ewy Curie pisaliśmy już na tych łamach, przytaczając znamienne fragmenty biografii słynnej uczoney. W miesiącu lipcu znany tygodnik amerykański Ladies' Home Journal drukować będzie tę biografię, tłumaczoną z francuskiego.

WYKAŃCZANIE FOTOGRAFII

Wykończymy jakąkolwiek rolę filmu na 6 lub 8 zdjęć, zrobimy pc jednej fotografii i jedno piękne powiększenie 5x7 za..... 30¢
Wypełniamy Zamówienia Poczta
EVERGREEN PHOTO SERVICE
340 West Evergreen Street, Chicago, Illinois
DARMO! Napiszcie po praktyczny Roll Film Mailer i Cennik.

Dla Naszych Najmilszych

Jak Człowiek Zawarł Przymierze z Wodą

Strumień wędrował przez mroczną czeluście pierwotnej puszczy, a człowiek pierwotny wędrował za strumieniem. A kiedy doszedł do rzeki, wybrał sobie dogodny miejsce i zatrzymał się.

— Zostanę tu jakiś czas w pobliżu twego brzegu — powiedział. Ale woda nic nie odrzekła.

— Będziesz mi dostarczała napoju i będę łowił ryby w twojej głębinie — powiedział człowiek. Ale woda jak gdyby nie słyszała.

Wtedy człowiek pierwotny rozniewał się i zawołał:

— Nie myśl sobie, że znów tak całkiem nie mogę bez ciebie wytrzymać! I wiedz, że aby ci to pokazać, wyniosę się stąd precz. Nie jestem przecież rybą, której wysychają skrzcele, ani żółwiem, nurzającym się w mule.

Jestem człowiekiem, a nie żadnym z pływających i pełzających stworzeń które nie mogą żyć bez ciebie.

Ale woda i na to nic nie odrzekła. Toczyła spokojnie w dal zielone fale i odbijała w swojej powierzchni zielone szczyty drzew. Więc człowiek pierwotny odwrócił się i poszedł sobie precz.

Szedł, szedł, szedł i szukał miejsc, do których nie dochodzi szelest i plusk wody. Tak zawędrował w pustynię i otwarło się przed nim niezmiernie morze piasków. Człowiek pierwotny usiadł sobie na ciepłym piasku i był zadowolony.

Wtedy podszedł do niego wielbłąd. — Witaj — rzekł

człowiek. — Widzę, że nie będę tu sam.

— To zależy od tego, w którą stronę wędrujesz — odparł wielbłąd, a jego wysoki garb chwiało się lekko.

— Idę tam — wskazał człowiek w głąb pustyni, gdzie piętrzyły się góry piasku.

— Wobec tego będziesz jednak sam — pychnął wielbłąd. — Albowiem ja idę w przeciwną stronę. Mam w żołądku zapas wody jeszcze tylko na jeden dzień, a nie należą do stworzeń które żywią się suchym piaskiem, jak ty to widocznie potrafisz.

Człowiek pierwotny siedział na piasku i był coraz więcej niezadowolony. — Nie podobają mi się piaski i nie odpowiada mi pustynia. Jest tu zbyt pusto i gorąco. Pójdę gdzie indziej.

I wolno poszedł z powrotem, tak wolno, żeby nikt nie pomyślał, że mu się chce pić.

— Przeszedłem znowu — powiedział, a rzeka nie odezwała się, bo od początku wiedziała, że tak będzie.

— Przeszedłem, i chcę ci coś zaproponować: zawrzyjmy przymierze.

— Mieszkaj sobie ile ci się podoba nad moim brzegiem. Pij ze mnie ile ci się podoba i rób sobie wogóle co chcesz. Ale pamiętaj, że nie będę ani chwili się zastanawiała, kiedy mi się spodoba zalać twoją siedzibę, i zburzyć to, co wybudujesz, i zatopić to, co wyhodujesz — rzekła rzeka.

— Z tym sobie prędzej czy później poradzę — rzekł człowiek.

— Ciekawam jak? — zaśmiała się woda. — Zresztą zobaczymy. I jeśli chcesz, możesz to sobie nazwać przymierzem.

— Przyjmuję umowę i możesz być pewna, że nie wyjdę na tym źle — powiedział człowiek.

I założył pierwsze ludzkie osiedle nad brzegiem rzeki.

KLÓTNIA RZEK

Jaki powód rzeki miały, że się nagle posprzeczały I jak długo trwały w gniewie, tego nikt naprawdę nie wie. Pono pierwsza rzekła Warta, że Słucz jest niewiele warta, Warcie na to rzeka Odra, że jest głupia i niedobra.

Wtedy padły słowa Wieprza: — Sama też nie jesteś lepsza. Styr coś zaczął mówić pono lecz wpadł w Prypec i utonął. Na to znów powiada Strypa: — Styr wpadł w Prypec??

Też mi stypa! — Pilnuj, siebie — Biebrza rzecze — — Boś nie rzeka, lecz dorzeczce!

Jak nie skoczy Dniestr na Biebrze:

— Sama wciąż u Narwi żebrze, a ze Strypą mi zaczyna! — Dniestr, a głupi! — rzekła Pina.

I tak trwały klótnie długie Sanu z Niemnem, Niemna z Bugiem,

Wkry z Jasioldą i z Notecią, Prut z Wilią i Prypecią. Ledwie coś tam powie która, a już Poprad a już Bzura, a już Seret czy Barycza wszystkie wady jej wylicza. To się tak sprykrzyło Wiśle, że im rzekła po namyśle:

— Drogie rzeki, biorąc ściśle, waszych słów naprawdę szkoda.

Przecież to jest wszystko — woda.

Jednakowy los nas czeka, w morze wpadnie każda rzeka!

Gdy tak rzekła mądra Wisła, cała zwada zaraz przysła.



SUM

Mieszkał w rzece sum wąsaty, znakomity matematyk. Krzyczał więc na całe skrzcele:

— Do mnie, młodzi przyjaciele, w dni powszednie i w niedziele

na życzenia mnożę, dziele, odejmuję i dodaję i pomyłek nie uznaję!

Każdy mógł więc przyjść do sumy i zapytać: jaka suma?

A sum jeden w całej rzece odpowiadał na to ściśle.

Znała suma całą rzekę, więc raz przybył lin z daleka i powiada — "Drogi panie, ja dla pana mam zadanie.

Jeśli pan tak liczyć umie, niech pan powie, panie sumie, czy pan zdoła w swym pojęciu odjąć zero od dziesięciu?"

Sum uśmiechnął się z przekąsem,

liczy, liczy, coś pod wąsem. Wąs sumiasty, jak u sumy, a sum duma, duma, duma,—

To dopiero mam z tym biedę. —Może dziesięć. Może jeden? Uplynęły dwie godziny.

Sum z wysiłku już jest siny. Myśli, myśli, to dopiero! Od dziesięciu odjąć zero? Żebym miał przynajmniej kredę!

Zaraz, zaraz... Wiem już... Jeden!

Nie! Nie jeden. Dziesięć chyba...

Ach, ten lin! Ta wstrętna ryba...!

A lin szydzi: — Panie sumie, w sumie pan niewiele umie! Sum ze wstydu schnie i chudnie

już mu liczyć coraz trudniej, a tu minął wieczór cały, wszystkie ryby się pospały, i nastalo znów południe, a sum chudnie, chudnie, chudnie,

i nim dni minęło kilka, stał się chudy, niczem kilka, Więc opuścił wody słodkie i za żonę pojął szprotkę.

ZAGADKA

Kto mnie bierze w usta, wie, że ja nie pusta. I chociaż mam dobry smak każdy mnie znieważa tak, że mą pestkę twardą odrzuca z pogardą.

MŁYN

Wśród szuwarów i łoży młyn poważnych lat dożył i terkocze, terkocze dnie calutki i noce: nie zmęczony w swym dziele żytko miele i miele.

Wokół wierzby płaczące chronią starca przed burzą — od lat wielu mu służą.

Gdy pszeniczkę młyn miele, to i wierzbow weselej.

I mosteczek, ten z bali, też przed rzeczką się chwali: — Jestem mocny jak rzadko, bom nie zwykłą wszak kładką:

Wiosną, zimą i latem łączę młyn ten ze światem!

Wśród szuwarów i łoży młyn poważnych lat dożył. Miał swe troski, zmartwienia, często panów swych zmieniał, jednak miele, wciąż miele, nie zmęczony w swym dziele...



ZAGADKA

Wiatr ją po niebie pędzi i goni, a ona z wysoka łyzy na ziemię roni.



ZABKI

A pod tą górką, a pod tym borem zab rechotanie słycać wieczorem.

Mała Magdusia po ścieżce kroczy

Aż tu hyc! żabka z trawy wyskoczy.

Więc się ukłoni, z żabką przywita przechyli główkę i grzecznie pyta:

— Powiedz mi, żabciu moja jedyna, jak zdrowie dzieci? Jak twa rodzina?

W jaką się, proszę, udajesz drogę

Może ja z tobą także pójść mogę?

— Dzięki za grzeczność; dziatwa się chowa jak dotąd żwawa, hoża i zdrowa.

A ja na spacer wyszłam wieczorem.

do tego stawu blisko pod borem.

Dzisiaj tam koncert będzie zawzięty.

— A jakże będą tam instrumenty?

— Dowiedz się, Magdziu, prawdy najszczerzej: gardziołka nasze instrument pierwszy;

Drugi instrument, to wiatr w trzcinie szum jego cichy na pola płynie.

Trzeci to ptaszków w lesie śpiewanie,

gdy księżyc złoty nad stawem stanie.

PRZYGODA

Janek, Franek, Zygmunt, Bolek, wyszli z miasta razem w pole.

Wtem spod miedzy zając skok —

Chłopcy w strachu co to? kto?

Franek, co to wszystko wie, poznał zaraz, że to lew.

Lew na pewno, choć bez grzywy, uciekajcie

więc kto żywy! Franek, Janek, Zygmunt, Bolek, uciekają co sił polem.



BYŁ RAZ SOBIE WESOŁY ZAJĄC

KTÓRY ZAWSZE MYślał IŻ WSZYSTKIE PSY SĄ NIEDOŁĘGI

AŻ PEWNEGO DNIA JEDEN SIĘ ZGNIEWAŁ.

IŻ ZAWSZE Z NICH DRWIł I UGRYZł GO!

OD TEGO DNIA ZAJĄC PRZESTAł NAŚMIEWAĆ SIĘ Z PSÓW.

NA ★ SREBRNYM ★ EKRANIE

"Fools for Scandal"

Lekki Wesoly Romans, Fabuła, Którego Rozwija Się Kolejno
To w Paryżu, To Znow w Londynie, z Udziałem
Carole Lombard i Fernanda Gravet

Pisze dla Dziennika Związkowego Bolesław Olechnowicz

Carole Lombard i Ferdinand Gravet pod dyktando Mervyn Le Roy, z doskonale dobranym zespołem triumfują w najlepszej komedii całego roku z produkcji Warner Brothers. Temat z lekkiego wesolego romansu Londynu i Paryża ułożony przez mistrza komedii i dyrektora Mervyn Le Roy jest bardzo interesującym i w opinii znawców jest na wyżynach tego rodzaju produkcji.

Carole Lombard jest doskonale znaną z komedii: "True Confession" i "Nothing Sacred", które mówią same za siebie. W "Fools for Scandal" Carole gra swoją rolę postępowo i wyraża co raz to więcej wartości swego talentu.

Gravet jest przystojny młody Franko-Belgijczyk, aktor, którego Le Roy odnalazł w Paryżu zeszłego roku i wprowadził do Hollywood pod osobistym kontraktem dla gry z Joan Blondell w prześlicznej romantycznej komedii: "The King and the Chorus Girl".

W jego bieżącej grze okazał się o wiele lepszym niż w poprzednich swoich rolach okazując talent nieznany dyrektorom, a mianowicie — w śpiewie i tańcu. Sławni piśmiennicy: Rodgers and Hart są autorami motywów, które miały ogarnąć cały kraj: "How can you forget?" i "There is a boy in Harlem".

Orkiestra Les Hite dopełnia swoją muzyką całość przewspaniałej sceny w jednym ze sławnych kabaretów paryskich dla tańczących par, w szumnie wesolej grze.

Carole Lombard gra amerykańską aktorkę filmową, podróżującą inognito dla zwiedzenia Londynu i Paryża. Poznaje barona, który tak jak ona podróżuje inognito. Ferdinand gra barona. Carole wynajmuje go jako kucharza, tu są sceny barwnego humoru.

Pozostałe role są powierzone bardzo zdolnym aktorom.

Przebogate dekoracje, przewspaniałe kostiumy, suknie p. Lombard zwracają na siebie uwagę wszystkich, szczególnie młodych pań, gdyż istotnie są przewspaniałe.

Bal kostiumowy przedstawia najbardziej oryginalne pomysły, jakie kiedykolwiek były pokazywane na filmach.

Bohater filmowy starej daty miał za zadanie prawić puście nic nie znaczące komplementy swojej damie serca, nieraz wypełniając połowę całości obrazu. Lecz to się zmieniło, — dzisiejszy bohater ma za zadanie traktowanie swej damy ordynarnie i brutalnie, traktując ją jako przedstawicielki płci silnej, wywierając na nią złe usposobienie w formie obelg, w przeciagu około takiego samego czasu.

Przypuszczalnie niema drugiej aktorki filmowej która otrzymała więcej tego rodzaju ataków niż Carole Lombard.

W ostatnich kilku miesiącach swojej gry w filmach, Carole bezsprzecznie otrzymała więcej obelg, brutalnych ataków i nawet fizycz-

nego bicia niż sześć kobiet w całym ich życiu.

Początek tego był w "My Man Godfrey". Publiczność rzuciła się na to jak dzieci na cukierki.

Teraz Carole otrzymuje to od Gravet w "Fools for Scandal". Choć on bije jej ale nie szczędzi słów.

Fred Mac Murray znęca się nad nią w "True Confession."

W "Nothing Sacred" dostaje uderzenie w twarz przez Frederick March choć tu Carole ma sposobność zapłacić mu pięknym za nadobne.

Gravet okazuje się więcej cywilizowanym i używa tylko słów. Walka idzie do zupełnego zwycięstwa z jednej lub drugiej strony. I oczywiście silniejsza strona zwycięża.

Carole nie jest jedyną w komedii filmowej. Priscilla Lane doświadcza prawie tego samego w "Love, Honor and Behave" i ma powtórzyć w "Men Are Such Fools".

Joan Blondell dostała dosyć wymyślenia od Errol Flynn w komedii "The Perfect Specimen".

Stąd wniosek, że dni eleganckich grzecznych kawalerów-gentlemanów są policzone, szczególnie na ekranie.

ZAWROTNA KARIERA MŁODOCIANEJ AKTORKI

Wielką sensacją w całym świecie filmowym wzbudził w ub. roku debiut młodziutkiej aktorki amerykańskiej, zarazem doskonałej śpiewaczki, Deanny Durbin, w filmie p. t. "Penny". Ta kilkanaście lat zaledwie licząca dziewczynka, zakasała wszystkie znane i uznane gwiazdy filmowe niebywałym wdziękiem, świeżością, nieprzeciętnym talentem i, co najciekawsze w tak młodym wieku, dobrą

szkołą głosu. Mając na uwadze te specjalne walory aktorki, realizatorzy filmów z Deanną Durbin wyeliminowali ze scenariuszy jej pierwszych dwóch filmów (drugi był grany niedawno w Warszawie), obraz "Ich stu a ona jedna" — wszelkie elementy "miłosne". Okazało się przy tym, że można sfabrykować miły i interesujący film, bez żadnej intrygi miłosnej, okazało się również, że film może, mimo tych "braków" mieć niebywałe powodzenie.

Obecnie przygotowują Amerykanie trzeci film Deanny Durbin. Dziewczynka śnać wyrosła już na pannę, gdyż scenariusz przewiduje... pierwszego adoratora w jej karierze filmowej. Miejmy nadzieję, że "jej pierwsza miłość" filmowa nie wpłynie ujemnie na linię talentu tej gwiazdeczki, której nazwisko w ciągu jednego tylko roku stało się bardzo popularne na całym świecie.

Cecil De Mille Wyprodukował 200 Filmów

Jeden z najbardziej znanych amerykańskich reżyserów filmowych Cecil de Mille obchodzi obecnie 25-lecie swej pracy filmowej. W ciągu tego okresu wyprodukował on ogółem 200 filmów, z czego 64 obrazy reżyserował osobiście. Cecil de Mille jest jak wiadomo specjalistą w realizowaniu wielkich, wystawowych obrazów, z których najgłośniejszym był swego czasu "Dziesięścioro przykazań".

Wstępuje w Ślady Swej Siostry



Gloria Blondell, siostra aktorki filmowej Joan Blondell, wstępuje w ślady swej siostry, i na serio myśli o karierze filmowej. Ma ona pewne zdolności aktorskie, a ponieważ posiada bardzo miły i sympatyczny charakter, więc prawdopodobnie osiągnie ten sam szczyt sławy, co i jej sławna siostra.

Film Montowany Przez Publiczność

Reżyserzy i producenci hollywoodzkich wytwórni zdają sobie doskonale sprawę z wagi, jaką posiada należyty montaż filmu. Od kilku lat ustalili się pewien zwyczaj, w myśl którego film niezmontowany jeszcze całkowicie, daleko dłuższy niż ten, jaki ukaże się po końcowym montażu na ekranach wyświetlania jest niespodziewanie w jednym z kin. Bez żadnej zapowiedzi, bez reklamy, zamiast bieżącego filmu ukazuje się na ekranie film, który ma być

dopiero wypuszczony. Na sali w rozmaitych miejscach siedzi cały szereg obserwatorów, badających reakcję publiczności. Niezależnie od tego publiczność przy wyjściu z kina otrzymuje specjalne kartki z prośbą o wypełnienie ich swoimi uwagami i o odpowiedź na pewne umieszczone tam pytania. Normalnie pokazy te odbywa się w Hollywoodzie w jednym z większych kin, którego publiczność przyzwyczajona już była do tego rodzaju pokazów.

CIESZY SIĘ POPULARNOŚCIĄ



Glenda Farrell, aktorka filmowa, pomimo tego iż pracuje w filmie od szeregu lat, nadal cieszy się popularnością. Role przez nią kreowane, zawsze są pełne dowcipu i zdrowego humoru. Pomimo swego młodocianego wyglądu, jest ona matką dorosłego syna.

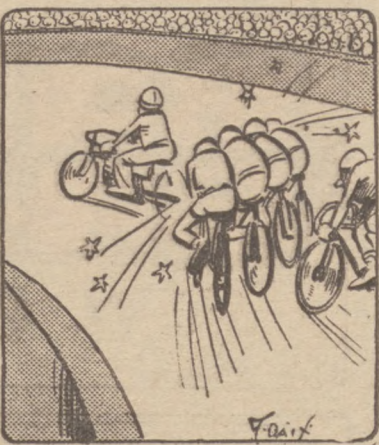
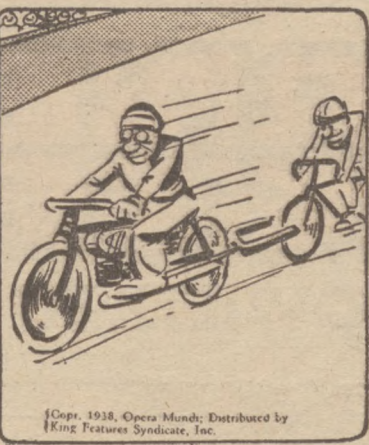
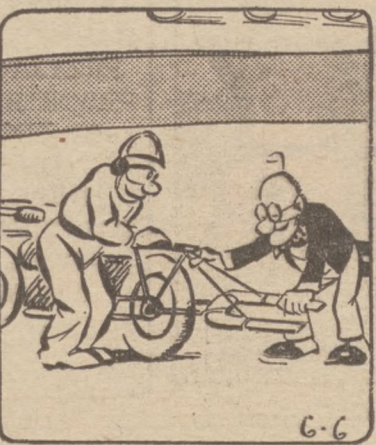
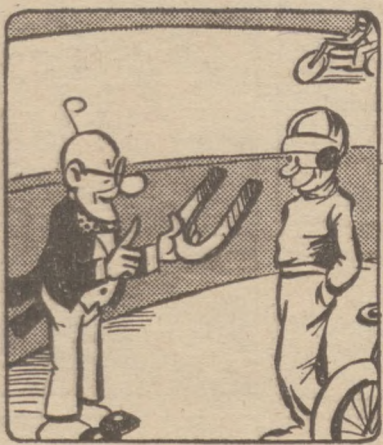
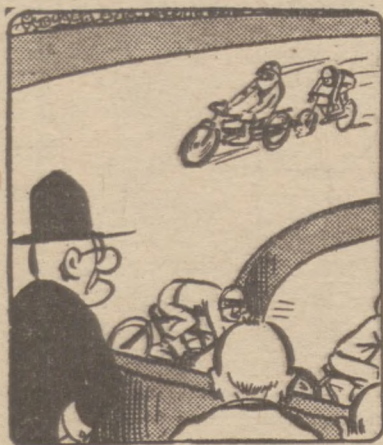
POPISUJE SIĘ W NOWYM FILMIE



Merle Oberon, angielska gwiazda filmowa, popisuje się w nowym filmie p. t. "Divorce of Lady X", który obecnie jest grany w jednym z teatrów w śródmieściu.

PRZYGODY PROFESORA NIMBUSA

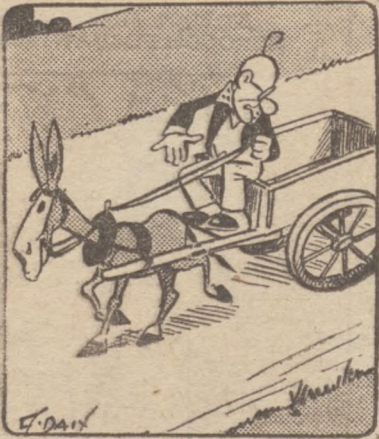
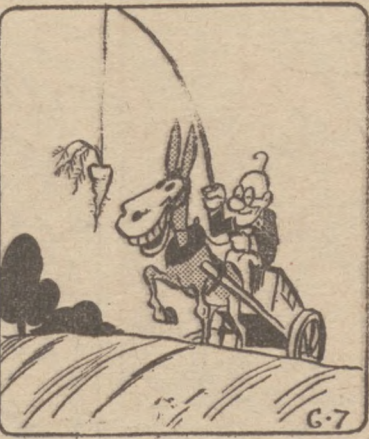
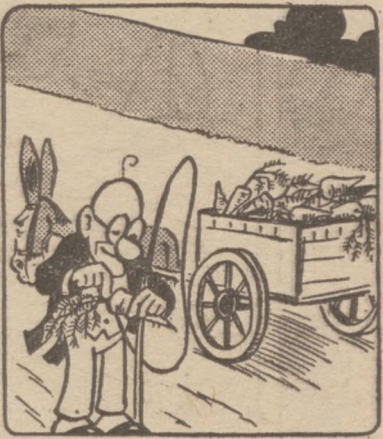
RYSUJE DAIX



6-6

©Copr. 1938, Opera Mundi; Distributed by King Features Syndicate, Inc.

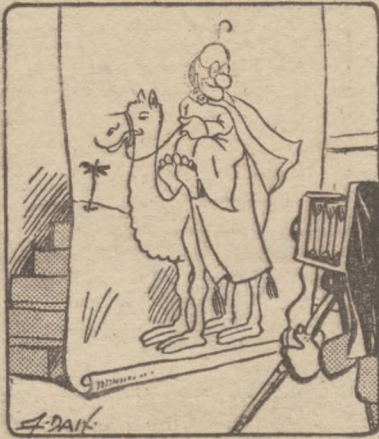
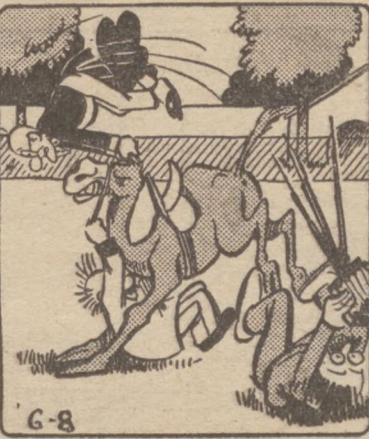
F. DAIX



©Copr. 1938, Opera Mundi; Distributed by King Features Syndicate, Inc.

6-7

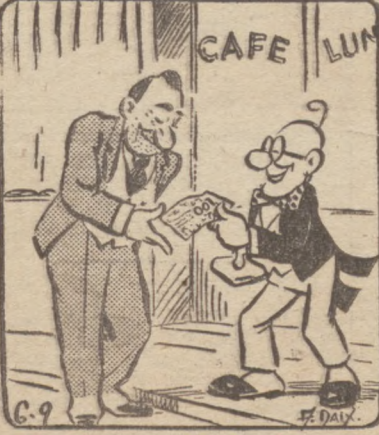
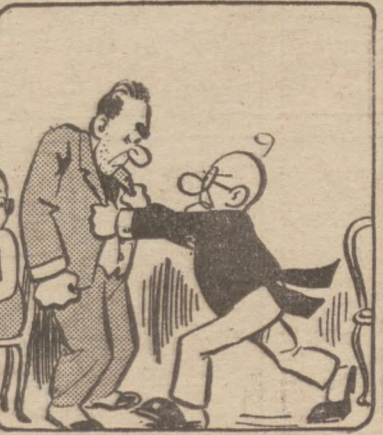
F. DAIX



©Copr. 1938, Opera Mundi; Distributed by King Features Syndicate, Inc.

6-8

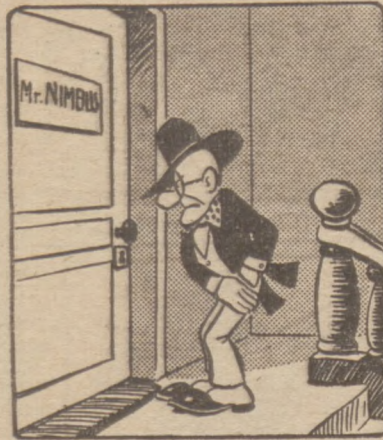
F. DAIX



©Copr. 1938, Opera Mundi; Distributed by King Features Syndicate, Inc.

6-9

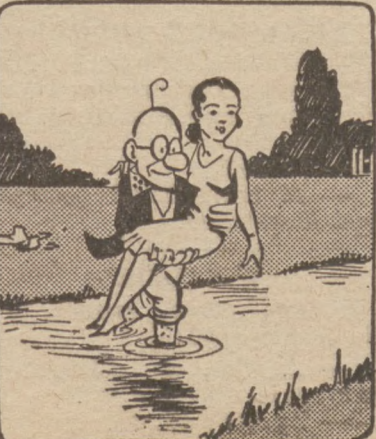
F. DAIX



©Copr. 1938, Opera Mundi; Distributed by King Features Syndicate, Inc.

6-10

F. DAIX



©Copr. 1938, Opera Mundi; Distributed by King Features Syndicate, Inc.

6-11

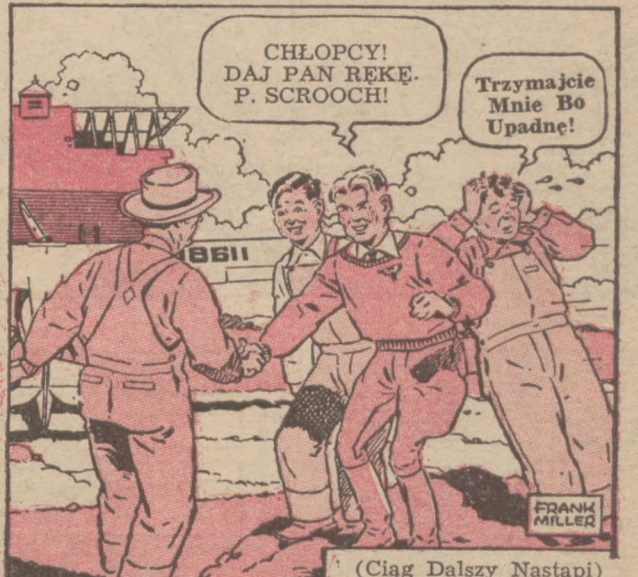
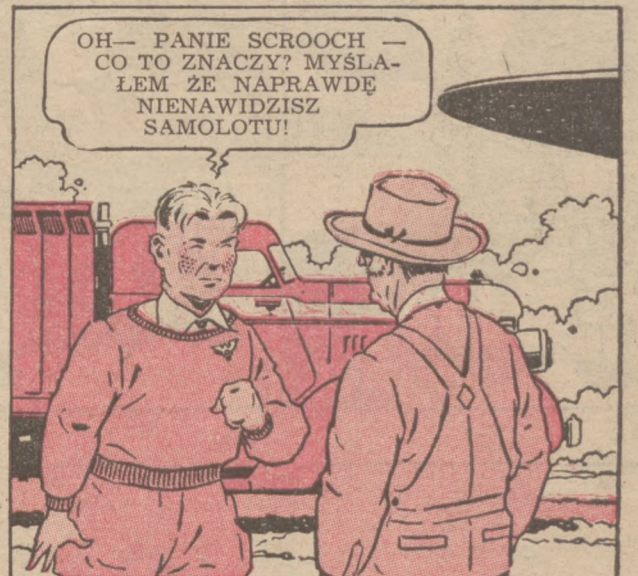
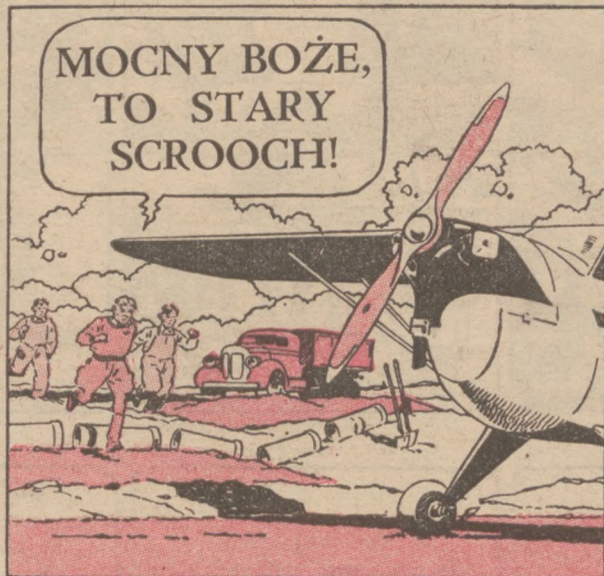
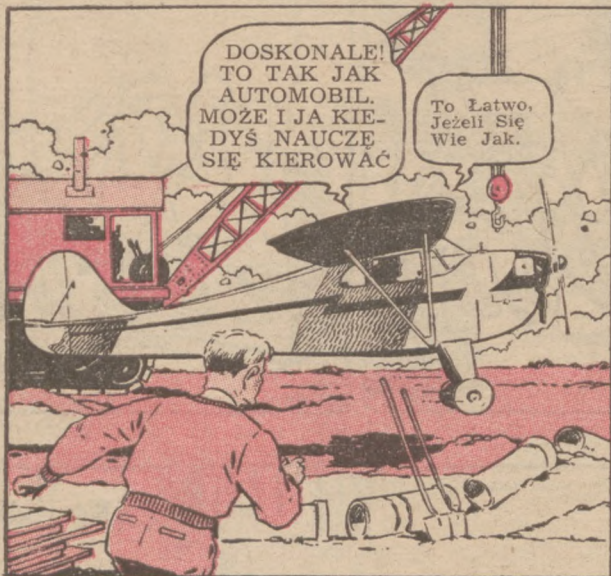
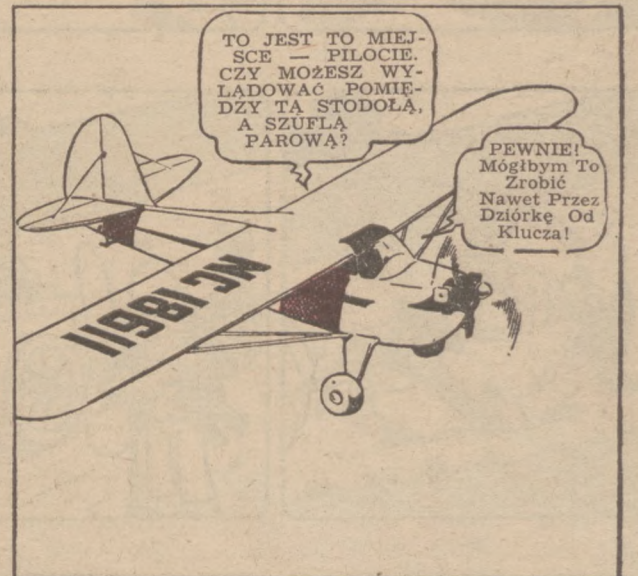
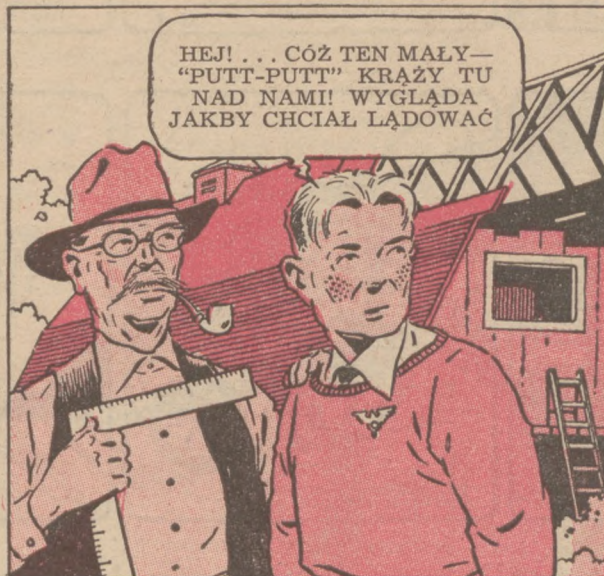
F. DAIX

BARNEY BAXTER

W POWIETRZU

BY FRANK MILLER

NIE MAJĄC ŻADNEJ WIADOMOŚCI OD SCROOCHA, BARNEY I JEGO PRZYJACIELE PEWNI BYLI, ŻE NIE POZWOLI ON IM BUDOWAĆ DALEJ FABRYKI AEROPLANÓW NA SWEJ FARMIE.



NA DZIKIM ZACHODZIE
— Ja mam cztery atuty!
— A ja mam rewolwer!
— W takim razie wygrasie!...

IMIĘ

Stary Maciej chce zrobić testament.
— Jakie jest imię waszej żony — pyta notariusz.

Stary Maciej drapie się w głowę.

— Nie wiem, zapomniałem panie sędzio, — odpowiada w końcu z zakłopotaniem, — od czasu naszego ślubu przed 45

laty zawsze ją nazywałem "starą".

W OBRONIE NAZWISKA

Sędzia: — Dlaczego na wstępnym badaniu pan podałeś fałszywe nazwisko?

Oskarżony: — Bo jeszcze moja mateczka zawsze mi powtarzała: "Rób co chcesz, byle byś nie plamił nazwiska".

MA CZAS

— Pański puls jest bardzo powolny.

— Nic nie szkodzi, panie doktorze, ja mam czas.

SZCZĘŚCIE W MIŁOŚCI

— Widzisz tego pana? Ma już z górą sześćdziesiąt lat i ciągle ma wielkie szczęście w miłości!

— Jakto?
— A tak. Dotąd jeszcze jest kawalerem.

W SĄDZIE

Przewodniczący zwraca się do oskarżonego:

— A więc, czy oskarżony przyznaje się do winy?

— Za chwileczkę, proszę wysokiego sądu — odpowiada oskarżony. — Chciałbym przed-

tem usłyszeć, co powiedzą świadkowie...

ZAZDROŚĆ

— Przyjrzyj się temu okryciu, jakie cudne futro, zakochałem się w nim poprostu — odezwała się małżonka, przyglądając się wystawie.

— Chodźmy dalej — replikuje małżonek — bo ogarnia mnie szal zazdrości.

DOBRA OKAZJA

Aresztant do eskortującego go policjanta:

— Panie władza, jestem po-

raz pierwszy w Krakowie. Może zechciały pan z łaski swojej przeprowadzić mnie do więzienia przez takie ulice, przy których są najciekawsze zabytki?

TYLKO MĄŻ

Młoda para wchodzi do ogródka restauracji. Kelner podbiega, pytając:

— Czym mogę służyć? Mogę polecić pstragi, jeżeli pan jest miłośnikiem...

— Nie jestem żadnym miłośnikiem. Ta pani jest moją żoną!

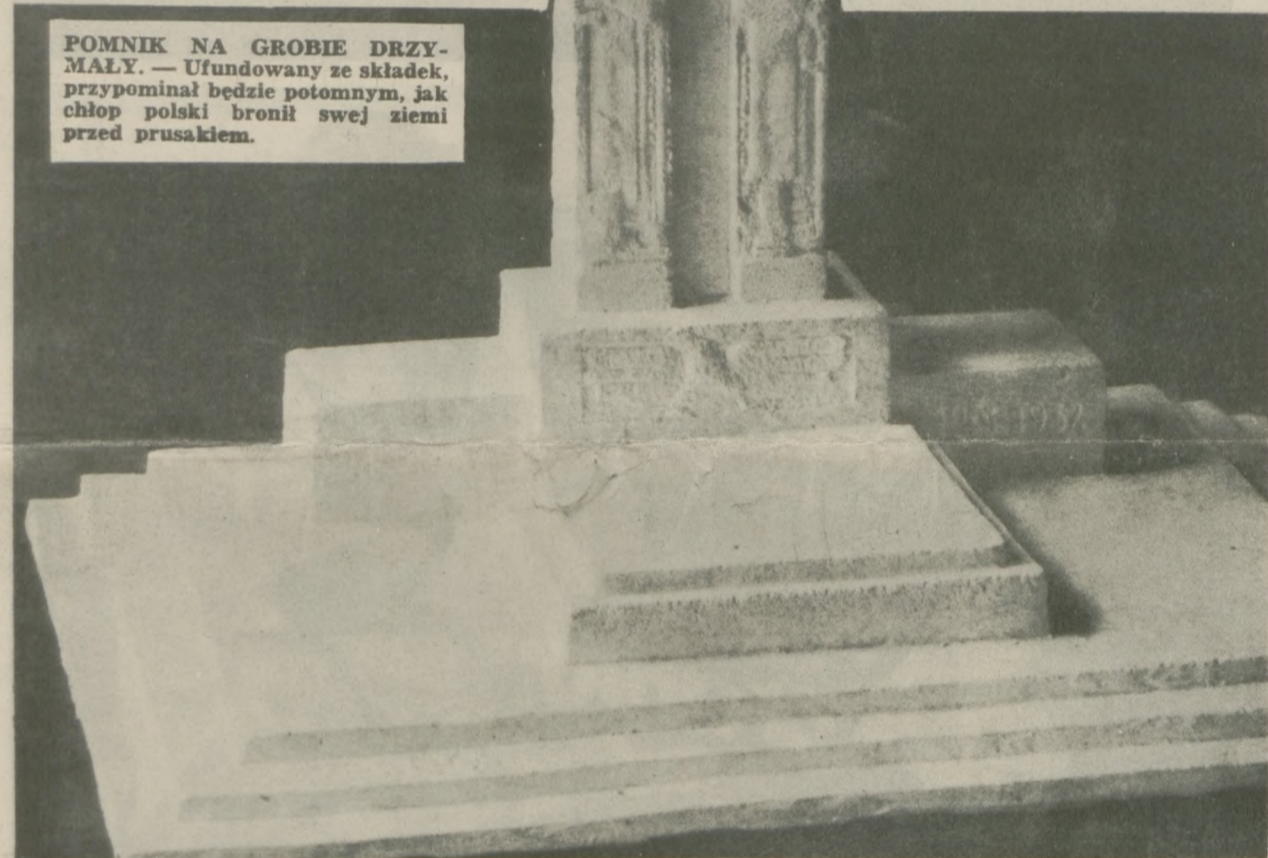
(Ciąg Dalszy Nastąpi)



W TRZECIA ROCZNICE ŚMIERCI. — Delegacja Sejmu i Senatu składa wieniec w Belwederze, aby uczcić pamięć Marszałka Józefa Piłsudskiego. (Światowid)



POTOMEK KRÓLÓW POLSKICH. — W żyłach obecnego władcy Anglii, króla Jerzego VI, płynie krew Piastów i Jagiellonów. (Acme)



POMNIK NA GROBIE DRZYMALY. — Ufundowany ze składek, przypominał będzie potomnym, jak chłop polski bronił swej ziemi przed prusakami.



W TRZECIA ROCZNICE ŚMIERCI. — Młodzież szkolna w drodze do krypty pod Wieżą Srebrnych Dzwonów, w której spoczywają zwłoki Marszałka J. Piłsudskiego. (Światowid)



ZABYTKI DAWNEJ POLSKI. — Warszawa. — Fragment Starego Miasta, jeden z najstarszych zakątków Stolicy, z średniowiecznymi uliczkami i budowlami.



PIEKNO AMERYKI. — Jezioro górskie o niebieskim odcieniu wody, mekka turystów amerykańskich, w górach Blue Ridge, w Północnej Karolinie. (Acme)



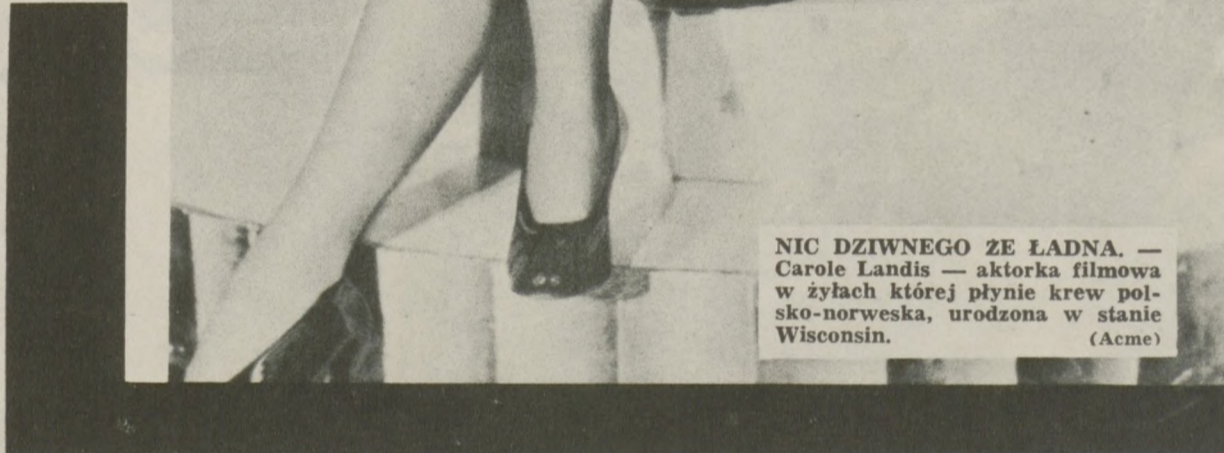
W POŚRÓD NIEBOTYKÓW POLSKICH. — Czarny Staw Gąsiennicowy w Tatrach, woda którego ma odcień czarny, miejsce pielgrzymek turystów.



NIC DZIWNEGO ZE ŁADNA. — Carole Landis — aktorka filmowa w żyłach której płynie krew polsko-norweska, urodzona w stanie Wisconsin. (Acme)



PIĘKNO AMERYKI. — Kapitol stanu South Dakota, który to stan nawiedzony posuchą zamienia się w pustynię. (Acme)



RZEMIEŃ WYRAZEM PRAWA. — Sędzia Harris skazał Toma Bradley na karę, jaką otrzymał z rąk matki, za alarm zrobiony na pociągu kolei podziemnej w New Yorku. (Acme)

MESZKANCY POLSKICH KRESÓW. — Wołyń — Gromada wsiaczków z Poczajowa z okolic Łucka przed świetlicą. Wśród nich stary lirnik.



DAWNA SIEDZIBA KAJZERA. — Stary zamek do którego zajechał Kajzer, gdy znalazł się w Poznaniu.



SĄSIEDZKA KURTUAZJA. — W dniu święta narodowego Rumunii, w cerkwi prawosławnej na Fradzie pod Warszawą, odbyło się oficjalne nabożeństwo, z udziałem przedstawicieli władz. (Światowid)



NOWA KREACJA MODY. — Piękna suknia z zielonej krepy, z fałdami z tyłu i węzłem szkarłatnych wstążek. Nowość również, stanik skrzyżowany pod szyją. (Acme)



PIĘKNO POLSKI.— Lubostron. — Stara aleja topolowa, która kiedyś jeździły poszostne karety, otoczone barwnie przybranymi hajdukami. Dziś automobil . . .



NA ŁONIE CYWILIZACJI. — Sześć lat temu przywiózł ją do Ameryki Warren Buck dziką z Afryki. Dziś pije, pali i mądrą udaje. (Acme)



GDY IDZIE NA HERBATKĘ. — Płaski beret słomkowy z czarnej słomy, przybrany słomkową wstążką, w jakim Ann Sheridan, aktorka filmowa, chodzi na herbatkę. (Acme)



BOHATERSKI MŁODZIEŃC. — Antoni Brzozowski z Fall River, ratując innych podczas wybuchu na nafiarcie, sam został silnie poparzony. (Acme)



SCHRONISKO STALOWYCH ORLÓW. — Ciekawe zdjęcie wnętrza hangaru na chicagoskim lotnisku miejskim. (Henryk Photo)



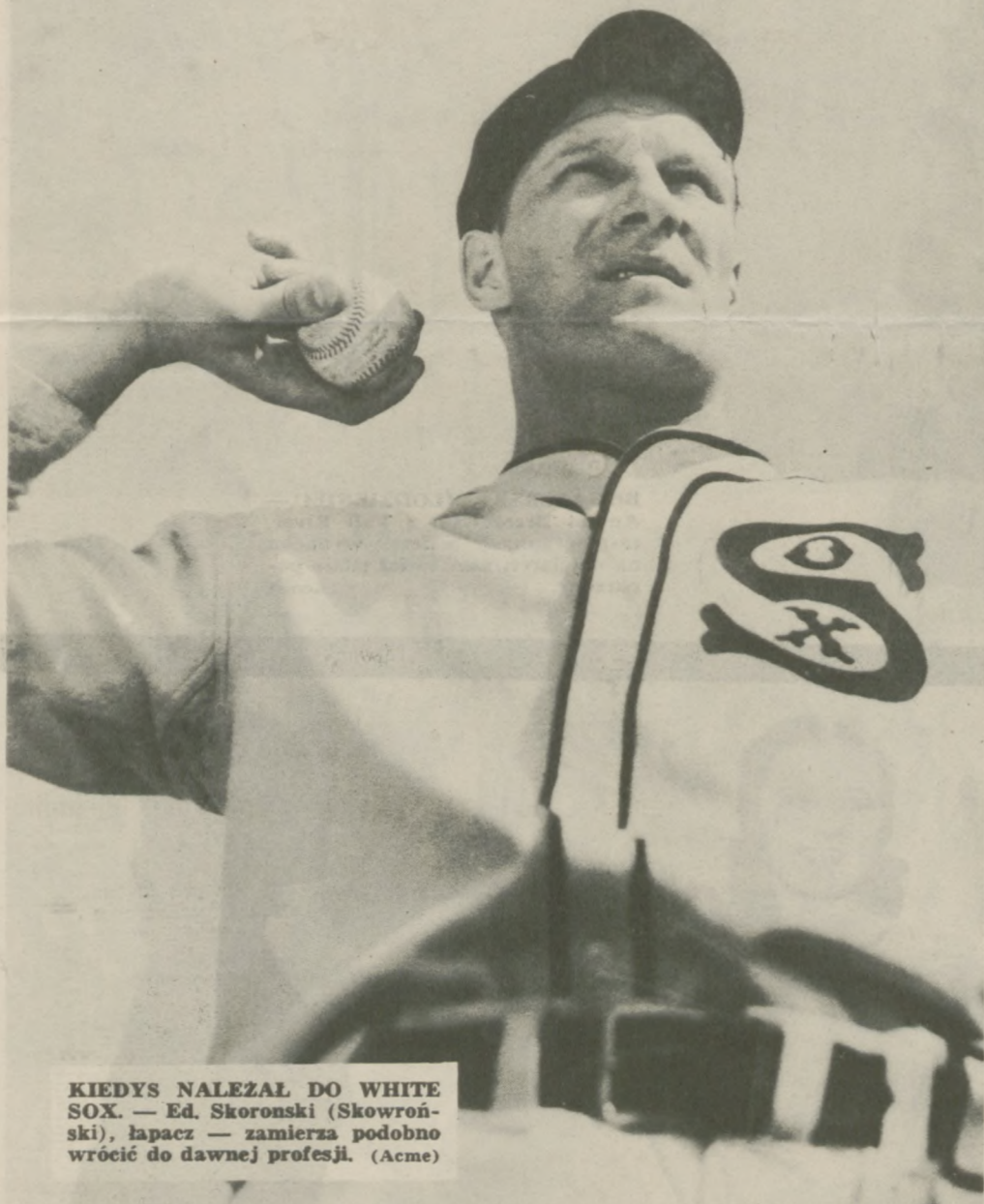
PIĘKNOŚĆ W DWÓCH POZACH. — "Miss Perfection" na rok 1938 — Dorothy Belle Dugan, uznana za najładniej zbudowaną kobietę. (Acme)



KOŚCIOŁY POLSKIE W CHICAGO. — Na Strong ulicy, pnr. 5843, okolony drzewami, stoi kościół Św. Konstancji, jedna z twierdz polskości na wychodźstwie. (Henryk Photo)



CIEKAWY RÓG ULICY. — W amerykańskim miasteczku Lemont, Ill., krzyżują się ulice z polskimi nazwami — Ledochowski St. i Moczygamba St. (Henryk Photo)



KIEDYS NALEŻAŁ DO WHITE SOX. — Ed. Skoronski (Skowroński), łapacz — zamierza podobno wrócić do dawnej profesji. (Acme)



FARMA Z. N. P. W YORKVILLE, ILL. — Typowy widok podczas lata nad rzeką, na farmie związkowej, na której mieszczą się obozy letnie dla Harcerstwa.



NA WYPOCZYNEK DLA HARCERZY. — Fragment z farmy w Yorkville, Ill., jaką organizacja chicagoska Z. N. P. nabyła na obozy letnie dla Harcerstwa.



NIEDZIELNY WYPOCZYNEK. — Grupa Polaków z południowej strony miasta, na wycieczce w pobliżu rzeki Desplaines, Willow Springs, Ill. (Henryk Photo)